

Polonia

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOZYCHELI I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY AUGUSTYN PUSTELNIK

Niemcy zarzucają sieci chcąc wyłowić największe korzyści

Paryż, 2. 7. Tel. wł.
W hotelu Continental odbyło się w poniedziałek popoł. pierwsze plenarne posiedzenie międzynarodowej konferencji, zwołanej przez federację dawnych kombatantów F. I. D. A. C., w której wzięli również udział, bawiący w gościnie we Francji przedstawiciele niemieckiego związku b. żołnierzy frontowych. W mowie powitalnej prezydent F. I. D. A. C., Jean Desbons wyraził przekonanie, że to pierwsze zetknięcie się dawnych przeciwników, będzie początkiem zacieśnienia przyjaznych stosunków b. niemieckich z międzynarodową organizacją b. kombatantów. Przewodniczący grupy niemieckiej, Oberlindober wyraził zadowolenie spowodowane nawiązaniem osobistego kontaktu z F.I.D.A.C., co jest życzeniem wszystkich niemieckich b. żołnierzy frontowych.

Przy końcu posiedzenia wyłoniono komitet redakcyjny, celem opracowania projektu rezolucji.

Ostrzeżenie

Paryż, 2. 7. Tel. wł.
Wobec ożywionej w ostatnich czasach akcji za nawiązaniem ściślejszej współpracy z Niemcami, wznagają się głosy ostrzegające przed Niemcami. Sprawozdawczynie polityki zagranicznej „Oeu-rye” wskazuje na nieszczerłość polityki obecnych władców Niemiec, którym chodzi głównie o poróżnienie Francji z Anglią. oraz o dalsze zbliżenie angielsko-niemieckie.

„L'Ordre”, nawiązując do artykułu ślepego posła, Scapiniego w „Revue de Paris”, wypowiadającego się za podjęciem bezpośrednich pertraktacji z Niemcami, ostrzega przed zbliżeniem do dzisiejszych Niemiec. Pertraktacje z Hitlerem są bowiem bezcelowe i szkodliwe, a nawet wprost niebezpieczne. Cała obecna jego polityka ma jedynie na celu przygotowanie Niemiec do przyszłych podbojów. Żaden francuski minister Spraw Zagranicznych nie byłby godny swego stanowiska, gdyby nie wiedział do czego dąży Hitler i jakie są jego plany. Kto marzy dziś o układzie francusko-niemieckim, jest zwolennikiem potępienia godnej idei „pokoju za wszelką cenę”, a więc zwolennikiem polityki, nie troszczącej się o jutro, o niezależność i wolność kraju. Gdyby rząd słuchał rady tych ludzi, Francja stałaby się wnet tylko polcem geograficznym.

Ribbentrop

Paryż, 2. 7. Tel. wł.
Berlińscy korespondenci pism paryskich zapowiadają, iż wkrótce przybędzie do Paryża oraz Ribbentrop, aby przeprowadzić rokowania w sprawie zachodnio-europejskiego paktu lotniczego. Niemcy obiecują sobie po tych rokowaniach wielki sukces moralny w kraju. Główny współpracownik Ribbentropa, Abel, wyjechał już do Paryża, aby przygotować wizytę osobistego męża zaufania Hitlera.

Kolonje

Berlin, 2. 7. (PAT.)
Na manifestacji „Związku b. Kombatantów Kolonialnych” w Berlinie wystąpił namiestnik Bawarii gen. von Epp w obronie niemieckiej tezy kolonialnej, oświadczając, że odzyskanie kolonii zamorskich jest dla Rzeszy konieczne z trzech następujących względów:

Titulescu w Londynie

Londyn, 2. 7. PAT.
Agencja Reutersa donosi: Minister Titulescu konferował we wtorek z premierem Baldwinem i podsekretarzem stanu w Foreign Office Robertem Vansittartem.

1) Stanowi ono drogę do otwarcia nowych przestrzeni dla ludności Niemiec, 2) tworzy nowe bazy surowcowe, 3) staje się podstawą do uniezależnienia się od dopływu dewiz z zagranicy.

Musimy postawić sobie pytanie, co stać się ma z naszymi dziećmi — mówił gen. Epp — jeżeli pozostaniemy nadal słoczeni na ciasnej przestrzeni. Niemcy nie pozwo-

lą odprawić się z kwitkiem w sprawie kolonii. Posiadanie własnych obszarów zamorskich jest dziś dla Rzeszy koniecznością polityczną. Niemcy z całą stanowczością odrzucić muszą obojętne traktowanie tej sprawy przez układ wersalski. Nie można na stałe ignorować wielkiego narodu, mieszkającego w sercu Europy — zakończył generał, dodając, że prawdę tę zrozumiała już Wielka Brytania.



W ub. tygodniu odbyły się w Karlsruhe nie mieckie demonstracje polityczne, przyczem doszło do ostrego starcia z policją. Szereg osób odniosło rany.

MINISTER BECK JEDZIE DO BERLINA

Zapowiedź rozmowy z kanclerzem Hitlerem

Warszawa, 2. 7. Tel. wł.
We wtorek wieczorem wyjechał do Berlina minister Józef Beck, na dwudniowy pobyt.

Wizyta ministra Becka w Niemczech projektowana była, jak donosi prasa rządowa, od dość dawna, lecz nie mogła dojść do skutku powodu żaloby. Podróż ta jest rewizytą na pobyt ministra Goebbelsa i premiera Goeringa w Warszawie.

W czasie pobytu w Berlinie minister Beck przyjął będzie przez kanclerza Hitlera. Ministrowi towarzyszy w podróży małżonka, oraz dyr. Lubieński i se-

Program wizyty

Warszawa, 2. 7. Tel. wł.
W kołach politycznych panuje przekonanie, że tematem rozmów ministra Becka w Berlinie będą m. in. skutki postępowania Senatu gdańskiego i zapowiedziane przez rząd polski dalsze represje.

Ministrowi nie będą towarzyszyć dziennikarze polscy. Wizyta została ogłoszona nagle w przeddzień wyjazdu. Minister Beck ma konferować dwukrotnie z kanclerzem Rzeszy Hit-

kretarzem Frydrych. Po dwudniowym pobycie w Berlinie, minister Beck odwiedzi małżonkę do jednej z miejscowości niemieckich w Niemczech.

Rząd niemiecki wydał komunikat, donoszący o przyjeździe min. Becka. Komunikat ten wywołał bardzo liczne komentarze i duże zadowolenie. Według przypuszczeń opinii niemieckiej, podczas rozmowy min. Becka z kanclerzem Hitlerem, omówiony będzie całokształt bieżących zagadnień politycznych, a między innymi również sprawa paktu wschodniego.

lerem w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych p. Neuratha, oraz ambasadora polskiego p. Lipskiego.

Małżonka p. Becka będzie zbadana przez lekarzy specjalistów berlińskich i zależnie od ich orzeczenia wybierze jedną z miejscowości na kurację. Po odwiedzeniu żony, min. Beck powróci do Warszawy i prawdopodobnie będzie w sobotę na pożegnalnym posiedzeniu klubu B. B.

Rozwiązanie rady miejskiej Łodzi

Decyzja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Łódź, 2. 7. Tel. wł.
Urząd Wojewódzki w Łodzi przesłał komisarzowi miejskiemu Wojewódzkiemu decyzję o rozwiązaniu rady miejskiej, podpisaną przez ministra Kościakowskiego. Mocą tej decyzji rada miejska została rozwiązana. Jako powód rozwiązania rady miejskiej podano rzekomą niezdolność rady do wypełniania swoich obowiązków, a w szczególności uchwalenia budżetu, dalej stwierdzono, że rada miejska, przez swoje wystąpienia na posiedzeniach, miała podrywać autorytet, jaki wymagany jest od organów administracji publicznej.

W związku z rozwiązaniem rady miejskiej zarząd komisaryczny przygotowany jest, że kluby radzieckie wystąpią o zwołanie ostatniego posiedzenia, na którym uchwalone zostanie wniesienie sprzeciwu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Ostatnie posiedzenie rady miejskiej wyznaczone ma być na poniedziałek, względnie wtorek przyszłego tygodnia.

Nominacja dwóch względnie trzech wiceprezydentów należy oczekiwać w dniach najbliższych, bowiem nie natrafia to obecnie na poważniejsze trudności, gdyż kompetencje w tej sprawie należą do komisarycznego prezydenta.

Trzeszczy w Gdańsku

W dwa lata po objęciu rządów w Gdańsku przez obóz nacjonal-socjalistyczny w wyniku wyborów do Volkstagu w maju 1933, zaczyna w Wolnem Mieście bardzo mocno trzeszczeć na wszystkie strony, zaczynając od podwalin domu, bo od spraw gospodarczo-pięniężnych, co znalazło swój wyraz w obniżeniu wartości guldenu gdańskiego, w ograniczeniach dewizowych, oraz w innych zarządzeniach finansowych.

Określenie zmiany, jaka dokonała się w Gdańsku, nie jest trudne, a może być najzwyczajniej wyrażone tak:

— Poprzednio rządził w Gdańsku kupcy, a obecnie rządzą politycy, dla których sprawy gospodarczo-handlowe portowego miasta są baśnią o żelaznym wilku.

W rzeczy samej, nawet za rządów p. Sahn'a i p. Ziehm'a, na stanowisku prezydentów Senatu, chociaż oni sami politykowali sporo, jednak w składzie władz i w kierunku rządów staro-gdański pierwiastek kupiecki zachowywał stałe swą przewagę. Od dwóch lat wszystko to wzięło w łeb. Wraz z nacjonal-socjalizmem doszli do władzy w Gdańsku nowi ludzie, młodzi, niedoświadczeni, rozpaleni i roznamienieni hasłami politycznymi nacjonal-socjalizmu, którym jakakolwiek troska o gospodarcze sprawy Wolnego Miasta ani świta w głowach.

Trzeba sobie bowiem przypomnieć i uzmysłowić, że jesienią r. 1930, po pierwszym wielkim powodzeniu wyborczym Hitlera w Rzeszy, nawiasem mówiąc w dwa miesiące po wyjściu wojsk sprzymierzonych z Nadrenji, zjechał do Gdańska 28-letni p. Albert Forster, jeden z pierwszej drużyny tego ruchu w Rzeszy, poseł do Reichstagu z dalekiej Frankonii, który od tego czasu, piastując zresztą różne kolejno godności w Rzeszy, jest duszą polityki, najprzód obozu nacjonal-socjalistycznego w Gdańsku, a od r. 1933, także urzędowej polityki Senatu W. M. Gdańska, którym on właśnie rządzi z boku w oparciu o Berlin. Nawet pierwszy nacjonal-socjalistyczny prezydent Senatu, p. Rauschnig, człowiek nieco starszej szkoły, choć przystał do nacjonal-socjalizmu, okazał się niedość wygodny i w listopadzie r. 1934 zmuszono go do ustąpienia. Wówczas zaś następcą jego na stanowisku prezydenta Senatu został p. Greiser, od początku najbliższy współpracownik p. Forster'a na gruncie gdańskim, jako t. zw. zastępca „Gauleiter'a”, a zatem też jego bezpośredni podwładny, w dodatku też niewiele, bo tylko o dwa lata, odeń starszy i równie pozbawiony doświadczenia gospodarczo-politycznego, niezbędnego w kierownictwie miasta, które było, jest i może być tylko kupieckiem.

A tymczasem cała myśl zwycięskich w Gdańsku nacjonal-socjalistów, z p. Forster'em i z p. Greiser'em na czele wyrażała się w hasło, wypisanem na każdym wydaniu ich miejscowego dziennika „Vorposten”. za wybitnie politycznym:

— Zurueck zum Reich!

Odrzucenie poprawek opozycji w komisji konstytucyjnej Senatu

I rzeczywiście wszystko przewrócono do góry nogami w Wolnem Mieście, byle uzyskać t. zw. Gleichschaltung, podobnie jak w Rzeszy: rozbito i usunięto od wpływu inne grupy* przekonaniowe, bardzo lekko poczynano sobie z Konstytucją, wydawano nowe zarządzenia w duchu hitleryzmu Rzeszy, zadzierano z Wysokim Komisarzem Ligi, a nawet, po głosowaniu saarskim w styczniu br. urządzono w lot nowe wybory do Volkstagu i głosowanie ludności, w nadziei, że będzie to wypowiedzeniem się Gdańska, podobnie jak Saary, za powrotem do Rzeszy.

Cała ta polityka jest w Gdańsku całkowicie nieprawna, bo ostatecznie hitleryzm może sobie hasać, jak chce, w Rzeszy, ale wszystkie jego wyłączności, wraz z dążeniem do złączenia z Rzeszą, klóca się na każdym kroku ze statutem międzynarodowo-ustawowym W. M. Gdańska, które jest pod opieką Ligi Narodów, ma prawnie ustalone stosunki z Polską, a nie z Rzeszą, oraz ma konstytucyjny obowiązek szanowania praw i swobód obywatelskich swej ludności.

Doprowadziła też ta polityka do zatargu z Ligą Narodów i stała się przedmiotem bardzo ostrych uwag w sprawozdaniu Wysokiego Komisarza z 12-go stycznia br., po którym sprawy potoczyły się w duchu poleceń Ligi w kierunku zwinięcia przynajmniej wybujałości Gleichschaltungu na gruncie gdańskim.

A tymczasem ujawniło się nieuchronne następstwo gospodarczo-pieniężne rządów wybitnie politycznych. Bo zachwiany został budżet W. M. Gdańska. Prostu dlatego, że polityka na rzecz jednego obozu dużo kosztuje sama przez się, pozostawiając odłogiem dziedzinę gospodarczą, która popada w zaniedbanie i w rozstrój. To właśnie, ściśle i dokładnie, stałem prawem życia zbiorowego, stało się w Gdańsku.

Ale stało się coś więcej jeszcze.. Zarządzenia walutowe i dewizowe gdańskie mają oczywiście wpływ na obroty handlowe z Polską, które są lwią częścią życia gospodarczego W. M. Szybko ujawniła się konieczność rokowań w prawie nowego stanu rzeczy. I oto te rokowania rozbiły się w ostatnich dniach ostatecznie.

I w ten sposób złuda sielanki, nietyłe polsko-gdańskiej, ile pułkownikowsko-hitlerowskiej, którą nam zwracano głowy od dwóch lat, wśród różnych czułości oświadczeń, odwiedzin, polowań, rozwiała się w jednej chwili. Ale to otrzeźwienie przychodzi w samą porę. Bo dotychczasowa polityka między Warszawą i Gdańskiem w dwuleciu hitlerowskim prowadziła prościuteńko do całkowitego poddania Gdańska rządowi z Berlina i tylko czekania na sposobną chwilę.

St. Str-ski.

Egzaminy dla radnych

Warszawa, 2. 7. Tel. wł.
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, iż radni, których umiejętności władania językiem polskim w mowie i piśmie została zakwestjonowana, mogą się poddać egzaminowi, mającemu na celu stwierdzenie tej okoliczności. Niezależnie od tego przełożony gminy może orzec utratę mandatu radnego, jeśli znajomość języka polskiego jest zupełnie niewystarczająca, a objawia się w toku urzędowych czynności rady.

Wydawanie powyższej decyzji musi być stosowane z wielką oględnością. Nieznajomość władania językiem polskim musi być stwierdzona w sposób niewątpliwy. Popetanie błędów gramatycznych lub ortograficznych nie stanowi dostatecznych podstaw do wydania takiego orzeczenia.

Pasporty dla nauczycieli

Warszawa, 2. 7. Tel. wł.
Ministerstwo Oświaty postanowiło traktować przychylnie podania o pasporty ulgowe, wnoszone przez nauczycieli, zwłaszcza nauczycieli nowożytnych języków, pragnących udać się w okresie wakacji zagranicę w celach doszkalających.

Ulgowe pasporty będą wydawane wyłącznie do tych krajów, których język jest przedmiotem nauczania w szkołach. Pasporty wydawane będą pod warunkiem, że nauczyciel po powrocie do kraju wykaże się zaświadczeniem ukończenia właściwego kursu, względnie złożony sprawozdanie o sposobie wykorzystania pobytu zagranicą.

Warszawa, 2. 7. Tel. wł.
Komisja konstytucyjna Senatu przystąpiła we wtorek do głosowania nad poprawkami, zgłoszonymi przez niektóre kluby opozycyjne.

Głosił klub B. B. odrzucono wniosek klubu P. P. S. o odrzucenie całej ustawy.

Głosowano następnie en bloc nad poprawkami sen. Kluszyńskiej (PPS.). Wszystkie te poprawki en bloc odrzucono. Odrzucono też poprawki, zgłoszone w imieniu Klubu Ukraińskiego przez sen. Pawlikowskiego. Wreszcie głosami klubu B. B. odrzucono poprawkę Klubu Narodowego o skreślenie art. 95, zawierającego ordynację wyborczą dla Sejmu Śląskiego.

Całą ustawę przyjęto bez zmian. Wnioskodawcy: sen. Pasiutyrski (Kl. Nar.), sen. Kluszyńska (PPS.) i sen. Pawlikowski (Kl. Ukr.) zapowiedzieli, iż ponowią swoje wnioski na plenum Senatu.

Ordynacja wyborcza do Senatu

Następnie przystąpiono do rozprawy nad ordynacją wyborczą do Senatu, objętą wnioskiem klubu B. B.

Sprawozdawca sen. Roman, omówiwszy pokrótce drobne zmiany, które Sejm wniósł do projektu, domagał się przyjęcia go bez zmian w brzmieniu, uchwalonym przez Sejm.

Zaslugi

Najwięcej wątpliwości nasuwa mówcy kryterium zasługi, które uprawnia do głosowania. Jest rzeczą słuszną, by ludzie zasłużeni mieli to prawo, ale powinno to być uniezależnione od interesu partyjnego grupy rządzącej. Mówca nie ma na myśli orderów wojskowych, lecz cywilne, co do których na podstawie znajomości i stosunków może stwierdzić, że dostają je wyłącznie ludzie, należący do jednego tylko obozu politycznego.

Lepiej nie odpowiadać...

Przemawiał następnie sen. Woźnicki (Klub Lud.), zaznaczając, że na sugestje, które wysunął w komisji, nie otrzymał żadnej odpowiedzi, ale mówca sądzi, że lepiej nie odpowiadać wcale, niż w sposób dla obu stron kłopotliwy. Projekt ordynacji wyborczej do Senatu jest dla Klubu Ludowego nie do przyjęcia. Jedyną poprawkę, zmierzającą do przywrócenia prawa wyborczego tym 13 mil. obywateli, którzy w drodze tej ordynacji będą pozbawieni tego prawa, zgłosił mówca na plenum.

Sen. Danilewicz (PPS.) zgłosił wniosek

W dyskusji sen. Głabiński (Klub Nar.) podniósł między innymi, że ordynacja wyborcza do Senatu w przeciwieństwie do ordynacji sejmowej nie jest w sprzeczności z nową konstytucją, zgóry bowiem konstytucja przewidywała, że senatorowie będą wybierani z pewnej tylko kategorii obywateli

Szczególnie pokrzywdzeni są przez prawo wyborcze do Senatu rolnicy. Trzeba pamiętać, że rolnik ma dużo doświadczenia i dużo wiedzy takiej, której się w szkołach nie nabywa. Obóz Narodowy pragnie, by wybierani byli ludzie niezależni, którzy nie lękają się skutków takiego czy innego wystąpienia w izbach ustawodawczych. Z tych względów Klub Narodowy głosować będzie przeciwko projektowi.

o odrzucenie projektu ordynacji wyborczej, przyjętego przez Sejm. Przeciwko projektowi wypowiedział się również sen. Pawlikowski (Klub Ukr.), zapowiadając zgłoszenie poprawek.

B. posłowie i senatorowie

Po przerwie zabrał głos sprawozdawca sen. Roman: Zapomniałem zreferować panom pewne sugestie, jakie wpłynęły ze strony senatorów Thullie i Makarewicza, którzy chcieliby widzieć b. posłów i senatorów

z ubiegłej kadencji, obdarzonych czynnym prawem wyborczym, a to ze względu na to, iż posiadali oni zaufanie ludności. Wypowiadał się przeciw temu, gdyż nie wiem, czy nawet ze względów taktycznych byłoby właściwym, przy tak wąskiej podstawie wyborczej do Senatu, wprowadzać specjalne uprawnienia dla b. posłów i senatorów.

Senat według sen. Romana jest organem państwowym, który posiada uprawnienia zwiększone, ale nie zrównane z Sejmem. Jest on w pewnych wypadkach organem pomocniczym Prezydenta. Ordynacja wyborcza musi być skonstruowana w ten sposób, aby dała nam skład Senatu odpowiadający jego zadaniom.

Senat ma być złożony z ludzi nie powołanych specjalnie do wyrażania woli społeczeństwa, ale sui generis fachowców w sensie rozumienia wyższej racji stanu. Rolnicy nie zostali pokrzywdzeni ustawą, gdyż jest między nimi przeważająca ilość (?) posiadających odznaczenia, zwłaszcza wojskowe, poza tym zaś występują oni w samorządzie terytorialnym i gospodarczym.

Mówca analizuje poprawkę sen. Pawlikowskiego, dowodząc, iż nie można podwyższać liczby senatorów, gdyż byłoby to uprzywilejowaniem pewnych województw. Nie można również kępować Prezydenta Rzeczypospolitej w swobodzie powołania senatorów.

Duchowni wszelkich wyznań, posiadają już uprawnienia z racji cenzuru wykształcenia. W tych warunkach nie widzę potrzeby jakiegokolwiek zmiany projektu i wnoszę o przyjęcie go w brzmieniu, uchwalonym przez Sejm.

S. Pawlikowski wycofuje poprawkę swą, co do duchownych, lecz wszystkie pozostałe podtrzymuje.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i przyjęto ustawę w brzmieniu, uchwalonym przez Sejm.

Przewodniczący zarządził przerwę do godz. 18.

Po południu

Warszawa, 2. 7. Tel. wł.
Na popołudniowym posiedzeniu Senackiej Komisji Konstytucyjnej ukończono prace nad projektami ustaw o wyborach. Sprawozdawca projektu ustawy o wyborze Prezydenta R. P. sen. Dąbski przedstawił krótko uchwalony przez Sejm projekt, a następnie zawiadomił, że senatorowie Makarewicz i Thullie nadesłali szereg uwag i poprawek już to stylistycznych, już to merytorycznych. M. in. opowiadają się oni za przyznaniem prawa wyborczego obywatelom dopiero po skończeniu 30 roku życia. Krytykują również sposób głosowania oparty na legitymacji, gdyż daje to pole do nadużyć.

W dyskusji zabrał głos sen. Głabiński (Kl. Nar.), który oświadczył, że nie wnosi żadnych poprawek, wobec tego, że zasadniczo sprawa jest rozstrzygnięta przez Konstytucję. Ponieważ nikt więcej głosu nie zabierał, przeto ustawę przyjęto bez zmian.

Zapowiedź mowy p. Sławka

Warszawa, 2. 7. Tel. wł.
We czwartek o godz. 11-jej odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu. W sobotę odbędzie się pożegnalne posiedzenie klubu B. B. W. R. Prawdopodobnie na tem posiedzeniu albo też w Senacie wygłosi p. premier Sławek mowę polityczną. Gdyby nie skorzystał z obu tych sposobności, to może wypowie się w dniu 7 lipca podczas uroczystości wręczenia mu domu w Raclawicach w powiecie mińskim.

Spadek bezrobotnych

Warszawa, 2. 7. Tel. wł.
W dniu 29 czerwca wynosiła liczba bezrobotnych w całej Polsce 366.949 osób, to znaczy spadła o 22.856. W Warszawie wraz z okolicą było 34.421 bezrobotnych, w Łodzi wraz z okolicą 43.292, a na Śląsku 116.606 bezrobotnych, czyli bezrobocie na terenie wojew. śląskiego zmniejszyło się o 1.383 osoby.

Spisek emigrantów

Bukareszt, 2. 7. PAT.
Dziennik „Credinta“ donosi ze Stambułu o wykryciu spisku emigrantów rosyjskich. Ze znalezionych dokumentów wynika, iż przygotowywano powstanie na Kaukazie. Policja turecka przeprowadziła szereg aresztowań. Jak podaje pismo, ponieważ organizacja była rozgałęziona we wszystkich państwach bałkańskich, rząd Z. S. R. R. będzie interweniował u rządów państw bałkańskich, celem wydania spiskowców.

Zatwierdzenie wyroku

Budapeszt, 2. 7. PAT.
Sąd apelacyjny zatwierdził karę dożywotniego więzienia, na jaką został skazany w kwietniu roku bież. b. komisarz ludowy rządu komunistycznego Beli Kuna — Rakossy.

DINOL PŁYN - przy POCENIU PACH od POTU
PROSZEK - przy POCENIU NOG od POTU

„TRZY WIEKI W DWORZE POLSKIM“

Jubileusz Jaracza w Warszawie

W Teatrze Wielkim odbył się jubileusz 30-letniej działalności aktorskiej Stefana Jaracza.

Jubileusz zgromadził liczną publiczność i odbył się wśród rozgranej serdeczności zebranych, która dosięga punktu kulminacyjnego pod koniec, gdy odludek, buntownik i samotniczy rewolucjonista stanął wśród kwiatów i wieńców, ukoronowany uznaniem wszystkich i zasypywany memilkącami brawami pełnej sali.

Wieczór składał się z trzech części. Zagrano trzeci akt „Zemsty“ Fredrowskiej, pierwszy akt „Turonia“ Żeromskiego i trzeci akt „Rodziny“ Słonimskiego. Rzeczy te opatrzone wspólnym tytułem „Trzy wieki w dworze polskim“.

Składany program wieczoru pozwolił zobaczyć Jaracza, w trzech rozmaitych rodzajach jego doskonałości i mistrzostwa

Z pośród uczestników wieczoru wymienić godzi się Bende, Juliusza Luszczewskiego, Daniłowicza i Dąbrowską. Za każdą kreacją nagradzano Jaracza długimi owacjami.

Po przedstawieniu Jaracza otoczyli towarzysze pracy i koledzy, scena zastawiona była kwiatami. Uroczystość rozpoczęła dr. Wł. Zawistowski, naczelnik wydziału sztuki min. W. R. i O. P., oświadczył, że P. Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył Jaracza złotym Krzyżem Zasługi i składając mu życzenia w imieniu p. ministra W. R. i O. P.

Następne przemówienie wygłosił imieniem zarządu miasta, p. Biłek, naczelnik wydziału oświaty magistratu warszawskiego, dyr. Sliwicki, prezes Z. A. S. P'u. Wreszcie artyści z „Teatru Aktora“. Zimińska wraz z Daniłowiczem ofiarowała mu całą walizę prezentów i pocałowała go w rękę, sala grmiała od oklasków, jubileusz zmienił się w święto rodzinne.

Pod koniec przemówił sam Jaracz. Zapał się raz jeszcze wszelkiej rutyny i szablonu, odrzekł się nudy i poprzysiągł wierność rzetelnej twórczości, co potwierdził już przedtem 30 latami niezłomowanej pracy.

RZĄD LAVALA W PEŁNEJ AKCJI

Wtorkowe posiedzenie Rady Ministrów

Paryż, 2. 7. Tel. wł.
Na wtorkowym przedpołudniowym posiedzeniu rady ministrów premier i minister spraw zagranicznych Laval złożył obszernie sprawozdanie z ogólnej sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej Francji.

Minister marynarki wojennej, Pietri, przedstawił przebieg teraz zakończonych manewrów floty francuskiej, jakie rozpoczęły się w maju u wybrzeży afrykańskich, a zakończyły się u wybrzeży bretońskich. Minister podkreślił, że były to pierwsze od 1912 r. manewry, w których wspólnie brały udział flota śródziemnomorska i atlantycka.

Minister emerytur przedłożył radzie mini-

strów plan walki z nadużyciami w dziedzinie emerytur, a przede wszystkim z bezprawnym pobieraniem emerytur. Projekt przewiduje także rewizję systemu wypłacania rent inwalidzkich. Renty mają otrzymywać tylko ci, którzy ranni zostali na froncie.

Minister skarbu oświadczył, że wszystkie rozporządzenia, dotyczące oszczędności, przedłożone zostaną radzie ministrów na posiedzeniu w dniu 16 bm. Celem przeprowadzenia zamierzonych zarządzeń w możliwie najkrótszym czasie, w niektórych działach administracji państwowej wstrzymane zostaną tymczasowo urlopy. Także dla wszystkich kierowników wydziałów we wszystkich ministerstwach zostały urlopy zawieszane.

Nowe pożyczki francuskie

Paryż, 2. 7. PAT.
Pomimo wakacyj parlamentarnych stale obradować będzie w określonych dniach komisja finansowa Izby. Pierwsze takie posiedzenie odbędzie się we wtorek. Wygłosi na niem referat

minister finansów Regnier o sytuacji skarbowej, przyczem poruszy również możliwość emitowania nowych pożyczek, sprawę wpływów i inne zagadnienia finansowe. Następne posiedzenie komisji przewidziane jest w końcu lipca.

Zjazd katolicki w Czechosłowacji

Christus regnat

(Od własnego korespondenta „Polonii”)

niepodległego państwa czeskiego. Wy-soko podnosili wtedy głowy wrogowie Kościoła katolickiego. Powstał wtedy Kościół narodowy, na podstawie husytyzmu, który wypowiedział walkę katolicezmowi. Pod wpływem tych wrogich

jego następcą, Ciriacim. Ze szczytów Zamku kiedyś przecież powiewała husycka chorągiew z kielichem na czarnem po-lu. Prowadzono tę walkę, chociaż wyrządzała ona wielkie szkody interesom pań-stwowym i zagranicą i w kraju. Nieporo-

Goczałkowice-Zdrój G. Sl

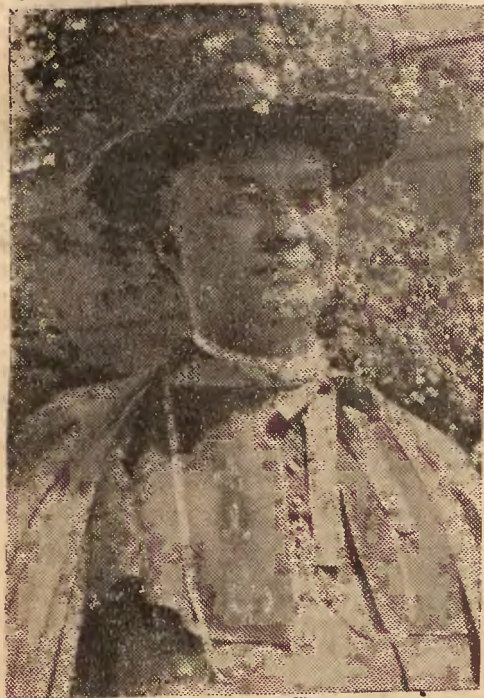
RADJOAKTYWNA SOLANKA JODO-BROMOWA

wskaźniki: reumatyzm, artretyzm, ischias, arterioskleroza, choroby prze-miany materji, tabes, niedowłady i porażenia, przewlekłe choroby kobiece, dzieci i skórne, wole (struma), anemja i blednica.

TANIE KURACJE RYCZAŁTOWE.

Praga, 30 czerwca.

Praga, piękna stolica republiki cze-chosłowackiej ma reputację „husyckie-go”, liberalnego i postępowego w złem tego słowa znaczeniu miasta, odznacza-jącego się rzekomo niechęcią do Kościoła katolickiego i obojętnością pod wzglę-



Arcybiskup praski Kaspar.

dem religijnym. Trzy dni zjazdu katoli-ków z całego państwa wykazały, że re-putacja ta nie jest uzasadniona, bo dni te były jednym wielkim tryumfem chrze-szcijaństwa i Kościoła katolickiego. Stoli-ca stała zupełnie pod znakiem Chrystusa. Chrystus regnat, Chrystus króluj, oto hasło, pod którym odbywał się zjazd ka-tolicki, hasło wypisane nad 30 metrów wysokim krzyżem przed pomnikiem św. Wacława, na przepięknym placu, noszą-cym jego imię.

Do Pragi zjechały setki tysięcy ka-tolików rzymskiego i greckiego obrządku z wszystkich części państwa. Przy-byli ze swymi biskupami i tysiącami księży. A przybyli wszyscy bez względu na narodowość, przybyli Czesi, Słowacy, Niemcy, Węgrzy i Polacy. Ulice Pragi były jakby kwitnącą łąką, barwną od strojów narodowych. Na zgromadzeniach, nabożeństwach w kościołach i na placach publicznych, podczas manifestacji, wi-dać było głęboką pobożność, przejęcie, dumę katolicką wiernych, widać było wielką siłę katolicyzmu w państwie cze-chosłowackim.

Dawniej i dziś

Stwierdzić trzeba, że wiele się zmie-niło w republice czechosłowackiej, zmie-



Ołtarz z pomnikiem św. Wacława

nił się ludzie, zmieniły się czasy, zmie-niły się poglądy, zmieniły się warunki polityczne. Wystarczy przypomnieć cza-sy t. zw. przewrotu, czyli rodzenia się



J. E. kardynał legat J. Verdier w rozmowie z prezydentem Masarykiem.

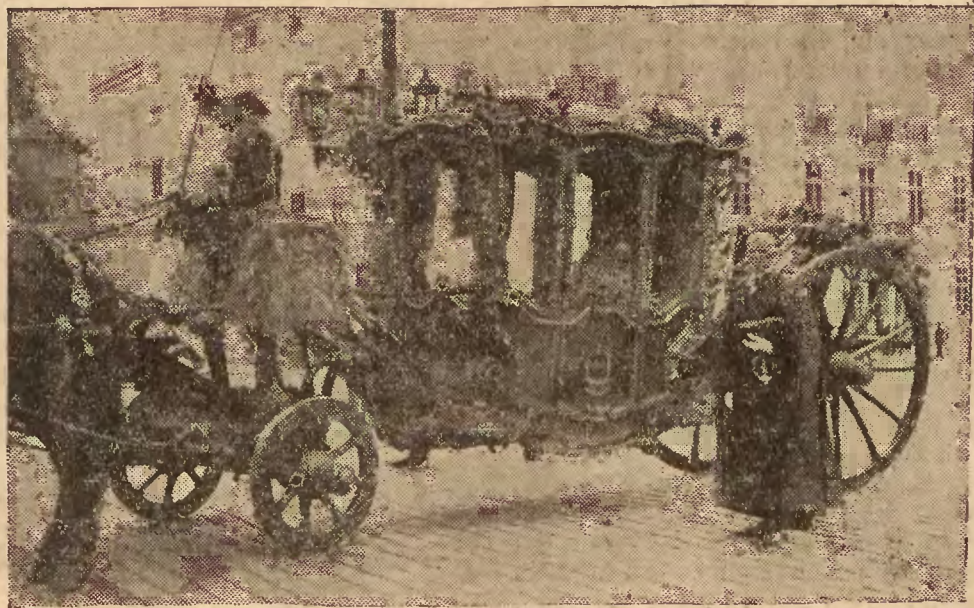
nastrojów zburzono w gorszący sposób posąg Matki Boskiej na Rynku Staro-miejskim, który stał tam przez kilka wie-ków. Ze szkół usuwano krzyże, życie ka-tolickie napotykało na wielkie trudności. Brak wyrobienia politycznego i zrozu-mienia prawdziwych interesów państwo-wych doprowadził do ostrych konflik-tów z Kościołem, o czym świadczą wal-ki z nuncjuszem papieskim, Marmaggim i

zumienia z Słowakami miały w znacz-nym stopniu podkład religijny. Wszystko to należy do przeszłości. Ruch antykatolicki zamarł, a Kościół narodowy liczy za-ładnie milion wyznawców. Katolicyzm dzisiaj znowu odzyskał nie tylko należyte stanowisko, ale znajduje się w pochodzie zwycięskim. Rozwija taką siłę, że wszy-scy z respektem się do niego odnoszą.

Niespodzianka

Nawet niekatolicka opinia publiczna zachowała się wobec zjazdu poprawnie. Ani jeden atak nawet prasy niekatolickiej, tutaj bardzo rozpowszechnionej, nie zamącił uroczystości zjazdowej. Pisma socjalistyczne nałożyły sobie chwalebna rezerwę, więcej z respektem wyrażały się o zjeździe i katolicyzmie pod wpły-wem objawionej jego potęgi. Ma się wra-żenie, że wielu z tych zasadniczych prze-ciwników katolicyzmu i obojętnych dla niego nie znało siły katolicyzmu w Cze-

chosłowacji i dopiero zjazd im otworzył oczy. Jedynie pisma komunistyczne uja-dały na klerikalizm, jezuityzm itd. Wol-nomularstwo, liberalizm, „postęp”, tracą raptownie na wpływach w pobratymczej republice. Gdyby dzisiaj miało być u-chwalane święto Husa, jako święto na-rodowe, jest rzeczą wątpliwą, czyby znalazła się dla tej uchwały większość w parlamencie, w każdym razie taki pro-jekt wywołałby wielkie wzburzenie w całym kraju.



Kareta legata ks. Verdiera.

Porozumienie z Watykanem

Jak już pisałem w pierwszej korespon-dencji o zjeździe, rząd czechosłowacki doszedł do porozumienia z Watykanem w sprawie granic diecezji i dóbr kościel-nych. Stosunki republiki z Kościołem sta-ją się poprawne. Rząd zdaje sobie spra-wę z tego, że porozumienie ze Stolicą Apostolską stanowi dla państwa wielki sukces polityczny. Trzeba przyznać, że Ojciec św. idzie Czechosłowacji na rękę i odnosi się do niej z wielką życzliwością. Dowodem tego jest wysłanie na zjazd, jako swego zastępcy arcybiskupa pary-skiego, ks. kard. Verdiera, odznaczające-go się wielką życzliwością dla Czechosło-

wacji. Na zjazd przybyło jeszcze dwóch kardynałów: nasz Prymas, ks. kard. Hlond, i arcybiskup wiedeński, ks. kard. Innitzer. Ich przyjazd napewno nie na-stąpił bez wiedzy Ojca św. Przyjazd trzech kardynałów nie jest bez znacze-nia politycznego. W bulli swej Papież podkreśla znaczenie zjazdu nie tylko dla Kościoła, lecz także dla Państwa. Orę-dzie papieskie utrzymane jest w tonie nader ciepłym i przyjaznym. Zjazd wy-kazał też, że katolicyzm jest tą wielką siłą, łączącą narodowości, zamieszkują-ce republiki, w jedną całość.

Rząd a zjazd katolicki

Rząd czechosłowacki umiał też ocenić należyte siłę i znaczenie katolicyzmu i odpowiednio się do zjazdu i Kościoła u-stosunkował. Legata papieskiego na gra-nicy w Chebie witał w imieniu rządu mi-nister, ks. Szramek, po drodze wszędzie ks. kard. Verdier spotykał się z entuzja-

zmem. Na dworcu w Pradze stawiło się czterech ministrów z premierem Malypetrem na czele na powitanie dostojnego gościa, któremu oddawano honory, nale-żące się panującym. Na uroczystość o-twartości zjazdu w katedrze św. Wita, na Hradczynie zjawili się licznie minist-

na plażę...

PUDEŁKO 10 GROSZY

wie, marszałkowie Sejmu i Senatu, przed-stawiciele wojskowości, i przedstawiciele sędziwego prezydenta Masaryka. Tak samo było podczas uczczenia publiczne-go Najśw. Sakramentu na Placu św. Wa-cława i podczas Mszy połowej na stadjo-nie w Strahowie. Niezmordowany mini-ster Spraw Zagranicznych przybył na bankiet, wydany przez prasę czeską na cześć zagranicznych dziennikarzy i wy-głosił tam przemówienie, w którym pod-kreślał, że polityka czechosłowacka opie-ra się o zasady chrześcijańskie i okre-słał jej podstawy demokratyczne, tole-rancyjne i dążenia pokojowe.

Na placu św. Wacława

Piątek poświęcony był nabożeństwem do Najśw. Serca Pana Jezusa, pozatem tak samo, jak w sobotę poszczególne na-rodowości i organizacje katolickie obra-dowały nad ważnymi zagadnieniami re-ligijnymi, socjalnymi, a przedewszyst-kiem nad wzmocnieniem ducha katolic-kiego w życiu publicznym.

Organizacja zjazdu była wprost nad-zwyczajna. Bez trudności zdołano te set-ki tysięcy przybyśców umieścić i wyży-wić, oraz otoczyć ich należyta opieką, przedewszystkiem jednak sprawność or-ganizacji okazała się podczas sobotnich uroczystości ku czci Najśw. Sakramentu na Placu św. Wacława.

Obrzymi i precydujący ten plac, puls-jący zazwyczaj największym życiem wielkomięjskim, zamienił się w uroczy-stą świątynię. Zarezerwowano go już od godz. 4-tej wyłącznie dla tej podniosłej uroczystości religijnej. Na tle pięknego gmachu Muzeum wznosi się 30-metrowy oświetlony krzyż, przed krzyżem wznie-siono ołtarz, którego tło stanowi pomnik św. Wacława. Na placu zgromadziło się jakieś dwieście tysięcy ludzi, zresztą kto jest w stanie podać dokładną ich liczbę? Przyszli w malowniczych strojach na-rodowych, z sztandarami swoich organiza-cyj świeckich i kościelnych, rozległy się pieśni we wszystkich językach narodo-wości, zamieszkujących państwo. Każda organizacja ma swoją orkiestrę. Tłumy czekały kilka godzin na uroczyste chwile. Nastrój niesłychanie podniosły. Wiele-kiego wzruszenia doznajemy, gdy z dzie-siątek tysięcy piersi płynie znana melo-dja, na którą śpiewamy u nas „Boże coś Polskę” lub „Serdeczna Matko”. Tekst pieśni tej tu jest poświęcony św. Metode-mu i Cyrylowi.

Tryumf katolicyzmu

Zbliża się mrok. Niebotyczny krzyż lśni zielonym światłem. Na ołtarzu go-rzeją już świece. Koło ołtarza skupiają się biskupi, opaci i inni dygnitarze ko-ścielni. Na trybunie — przedstawiciele rzą-du. Setki księży zakonnych i świeckich z gorejącymi świecami w rękę tworzą szpaler. Około w pół do dziewiątej rozle-gają się fanfary, nastaje cisza. W złotej karecie średniowiecznej, zaprzężonej w sześć koni, zbliża się legat papieski, wi-tany entuzjastycznie, błogosławij tłumom, wysiada i doprowadzony przez dygni-tarzy kościelnych, siada na tronie. Za jak-że pół godziny zbliża się do kościoła św. Gawła procesja z Przenajświętszym Sa-kramentem. Jest to procesja księży, ni-osących gorejące świece. Wśród ciemno-ści wieczornych, cały ten obraz rozmo-dlonych tłumów na placu wywołuje nie-bywałe wrażenie i wytwarza nastrój, którego się nie zapomina. Śpiewają chó-ry, grają organy, orkiestry, tłumy w swych językach ojczystych głośno wy-znają wiarę, księża przepowiadają Credo przy pomocy megafonów. Ich i tłu-mów głos świadczy o wzruszeniu i prze-jęciu wiernych, wszyscy klęczą pokornie na kolanach. Nabożeństwo skończone. Orkiestra gra hymny papieski i czecho-słowacki, a setki tysięcy wiernych je śpiewają. Na koniec rozlega się melodia uroczysta hymnu św. Wacława. Nieza-pomniane przeżycia.

W niedzielę, na strahowskim stadjo-nie zebrały się znowu setki tysięcy tłum-ny na Sumę pontyfikalną, odprawianą przez ks. kard. Verdiera. Ten sam podnio-sły nastrój, to same przeżycie, ta sama pobożność.

Zjazd katolicki był dniem tryumfu ka-tolicyzmu w republice czechosłowackiej, ale równocześnie wielkim zdarzeniem państwowym, tak pod względem polityki wewnętrznej, jak międzynarodowej.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

2)

ROZDZIAŁ I. DZIWNA PRZYGODA.

Dnia 24-go lipca niewielu białych przyjechało do Kalkuty i nic dziwnego; turyści nie zwiedzają Indyj w lecie, a fala Anglików z Ceilonu, z Tennasserin, czy z Malaki, podążających jak co roku na północ, ku górskim letniskom, przepłynęła tedy już w maju, Celnicy, którzy w sezonie muszą przetrząsnąć tysiące walizek dziennie, powinni byli uwinąć się w ciągu pół godziny z bagażem nielicznych pasażerów „Orissy”, tymczasem guzdrali się niebywale. Pewien lekarz z Colombo oświadczył głośno, że ładuje tu po raz piętnasty, ale podobnie ostrej rewizji nie przechodził nigdy. Znacznie energiczniej protestował tegi, kulejący blondyn, objuczony tuzinem pakunków, wśród których było kilka małych klatek na ptaki i siatka do chwytania motyli.

— To skandal, żeby uczonego traktować tak, jak zwyczajnego przemysłowca! — grzmiał lichy angielszczyzna. — Jestem profesor Rundstadsten!

Nazwisko to wymówione w tonacji najwyższej zarozumiałości nie wywarło żadnego wrażenia na celniku.

Ale od tygodnia w „Custom House” oprócz prawdziwych celników przebywali przedstawiciele także innego urzędu; jeden z tych groźnych panów, przebrany obecnie w mundur kontrolera celnego, podszedł szybko do awanturującego się Rundstadstena.

— Oto moje listy! — profesor już piał z irytacji.

Rzekomy kontroler celny spojrział i zdziwienie podniosło mu brwi wysoko; pierwszy z brzegu list był zaadresowany do sekretarza wicekróla Indyj!

Bezwzględnie przeprosił Rundstadstena za nadmierną gorliwość swoich podwładnych, zwolnił jego kuferki od rewizji, znacząc je małym krzyżykiem jako bagaż zbadany, ale nagle, jak gdyby tknięty przeczuciem, na ostatniej walizce machnął kredą tylko pionową kreskę. Z grona kraiovców, stojących w ogonku przed drzwiami kancelarii urzędu, oderwał się natychmiast ostatni, typowy bengalczyk i wyszedł z „Custom House” tuż za tryumfującym przyrodnikiem. Miał on być jego dyskretnym aniołem stróżem od tej chwili aż do odwołania, lub „aż do skutku”.

Inny wtajemniczony tubylec, Muni Kaleh nie mógł się temu dosyć nadziwić. Przecież Rundstadsten — to najbardziej typowy okaz nerwowego profesora, przecież ma listy polecające; szef albo zbliżował, albo skutkiem pośpiechu zapomniał zrobić drugą poziomą kreskę do krzyżyka. Chociaż, z drugiej strony, szef myli się bardzo rzadko i posiada nadzwyczajny węch. Skoro naprzykład teraz oznaczył tylko krzyżykami bagaż tego fińcyka o istic kobiecej urodzie i dziwnie miękkich ruchach, to musi to być gość muirowanie pewny. Tylko z zawodowej ciekawości zerknął Kaleh na wizytówkę, przytwierdzoną do kufraszafy niezwykle przystoitego mężczyzny i odczytał:

„FREDY PRADO, TANCERZ”.

Aha, tancerz; stąd ten jego „sprężynowy” chód, he, he, he!...

— Muni? Ależ tak, to mój kochany Muni Kaleh!

Kaleh, gapiący się z uśmiechem na odchodzącego tancerza, odwrócił głowę w drugą stronę i ujrzał przed sobą młodzieńca, którego rysy twarzy wydały mu się dziwnie znajome. Hindus? Tak, ale ubrany po europejsku i również pasażer „Orissy”, wnosząc choćby z etykietek linii okrętowej na walizkach



— Muni, nie poznajesz towarzysza dziecińczych zabaw, Prakasza?

— Prakasz... Prakasz Hangwani!?

— Tak, miły druhol! Tak i pozwól, że cię uściskam.

Z podziwem i ze zgorzeniem patrzono na braterskie powitanie młodziana, który niewątpliwie należał do jednej z najwyższych kast, z nędznym kulisem. Muni także był zaskoczony tą serdecznością i uznał ją za przesadną, za pozę. Gdy Prakasz zapytał go troskliwie o powody tak złego wyglądu, odparł, że gdyby choć połowa mieszkańców Indyj chciała odżywiać się normalnie, schudłby niejeden maharadża.

— A na to nie możemy was przecieć narażać! — dodał zjadliwie.

Hangwani zacerwienił się, jak urwisz przylapany na kradzieży jarzyn ze żłobu świętych byków Sziwy, poczem zbliżył usta do ucha Kaleha.

— Drogi mój, — zaczął cicho, lecz bardzo uroczyście — niedaleki jest dzień, w którym znikną kasty!... — uśmiechnął, przeczekal aż przebrzmi pełen goryczy śmiech Kaleha. — Pomówimy o tem obszerniej w stosowniejszym miejscu. Pójdź!

— Teraz nie mogę, jestem na służbie... Ale może nie będę tu dziś potrzebny! — dorzucił, widząc jak przerzedził się zastęp pasażerów „Orissy” podczas ich rozmowy. — Zaczekaj na mnie za bramą.

Jeszcze bardziej przerzedził się odziałek kulisów - konfidentów, udających, że czekają w ogonku przed kancelarią. Rzekomy kontroler celny był tego dnia specjalnie nastrojony na nutę nieufności, dyskretne wykrzykniki na walizkach wyrastały, jak storczyki w dżungli po ciepłym deszczu i towarzysze Kaleha kolejno wyruszali na miasto za podejrzanymi. Aż wkońcu pozostał tylko jeden „ples gończy”, Muni Kaleh.

— Nie będzie dla mnie roboty! — ucieszył się.

Przedwcześnie!

Do prawie pustej sali rewizyjnej wkroczyła ostatnia pasażerka „Orissy” młoda, urodziwa dziewczyna, mająca na ramieniu czarną opaskę z krepki. Długo rozmawiała z celnikami, bardzo sumiennie przetrząsnęto jej bagaż, a potem u spodu pudełka na kapelusz wykwił maleńki, biały wykrzyknik. Muni Kaleh, klnąc w duchu, wyszedł szybko z „Custom House”. By uprosić sobie początki roboty, przystanął blisko tragarza, który wyniósł walizy pięknej pasażerki i właśnie zapytywał ją, jaki pojazd ma przywołać, „hackney carriage”, czy do rozżkę automobilową? A może „young lady” woli hotelowy autocar? W którym hotelu pragnie zamieszkać?

— Nie wiem, gdzie zamieszkać, może zaraz dzisiaj wyruszę w dalszą drogę! — brzmiała odpowiedź. — Tu będzie na mnie ktoś czekał.

Zaczęła rozglądać się na wszystkie strony, lecz napróżno. Wymamrotała parę słów w jakimś języku, którego Kaleh nie znał, a na jej pociągłej twarzy malowało się wielkie rozczarowanie. Zauważywszy opodal grupę europejczyków, pospieszyła w ich stronę, nie troszcząc się zupełnie o swój bagaż. Kaleh ścigał ją wzrokiem zdaleka, by nie nasuwać się jej na oczy.

Na pobliskim postoju topniał szybko dwusereg pojazdów, odwozących do miasta pasażerów „Orissy”; zcichłał ogłuszający wrzask kolorowych, przewodników, woźniców, szoferów, kulisów, żebraków, aż wreszcie placyk wyludnił się tak, że pozostało tu zaledwie dziesięć osób.

Uplłynęło jeszcze kilka minut. Dziewczyna z żalobną opaską na rękawie kostiumu pogodziła się snąc z myślą, że czeka napróżno, bo zawróciła do swojego tragarza i zapytała go, gdzieby tu można oddać bagaż na przechowanie. Odpowiedział, iż przechowalnia znajduje się właśnie w „Custom House”.

— Więc proszę łam odnieść moje rzeczy!

Mówiła po angielsku poprawnie, lecz napewno nie była Angielką, ani Amerykanką, jak słusznie zauważył Kaleh. Potem wdał się w rozmowę z Prakaszem Hangwani, który również pozostawił swój bagaż w przechowalni. W chwilę później dziewczyna wyszła z urzędu celnego i skierowała się w stronę ocienionego miejsca, gdzie tkwił nieruchomy jak posąg policjant, krajowiec z wspaniałą czarną brodą. Musiała snąc dowiadywać się o drogę dokądś, gdyż brodaty sikh zaczął mocno gestykulować, wskazując najpierw przed siebie, potem w lewo.

— Czy już jesteś wolny? — rzekł Prakasz. — Zatem chodźmy!

— Chodźmy! — powtórzył Kaleh, zapatrzony w dziewczynę.

Nie spuszczać jej z oka, szedł prosto wzdłuż lewego brzegu rzeki, a kiedy śledzona skrzyła w Hare Street, opuścił również Strand Road i znowu szedł za nią, oczywiście w przecznej odległości. Nie przeszkadzało mu to zresztą słuchać opowiadania Prakasza, który kroczył obok, obejmując radosnym spojrzeniem każdy dom, każdego przechodnia i palmę każdą, słowem wszystko, bowiem wszystko to było cząsteczką jego ukochanych Indyj, niewidzianych od tylu, tylu lat.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Program Radiowy

ŚRODA, 3 LIPCA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Koncert: „Dla naszych letników i urzeczów”. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.30 Płyty. 15.15 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 16.30 Płyty. 16.00 „O domowym wyrobie wina”. 16.15 Koncert solistów. 17.00 „Dialogi wśród balu i tańca”. 17.45 Muzyka salonowa. 18.00 „Typologia klienta”. — Wesoły skecz. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 „Obralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku”. 18.45 Płyty. 19.30 Zespół piosenek „Imay”. 19.50 „Świat się śmieje” — humor marsylski. 20.10 Maszyna, fragmenty z „Rycerskości wieśniaczej (płyty)”. 21.00 Koncert szopenowski. 21.40 W sztuce Henryka Wieniawskiego. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.15 Szarynka francuska. 22.45 Koncert Małej Orki. P. R.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.15 Koncert: „Dla naszych letników i urzeczów”. 13.05 Pielś. 13.30 Płyty. 16.15 Koncert solistów. 17.00 Słuchowisko muzyczno-literackie z Krakowa. 17.45 Płyty. 18.15 Cała Polska śpiewa. Pielś kupiowski. 18.45 Płyty. 19.30 Zespół piosenek „Imay”. 20.10 „2 oper Belliniego (płyty)”. 21.00 Koncert szopenowski. 21.40 W sztuce Henryka Wieniawskiego. 22.15 Koncert Małej Orkiestry P. R.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.05 Transm. z Warszawy. 15.30 Płyty. 16.00 Transm. z Warszawy i Poznania. 17.00 „Dialogi wśród balu i tańca”, audycja słowno-muzyczna. 17.45 Płyty. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.45 Płyty. 19.30 Transm. z Warszawy. 20.10 Transm. z Warszawy. 22.15—23.30 Transm. z Warszawy.

Poznań (345,6 m) 6.30 Audycja poranna z Warszawy. 11.57 Transm. z Warszawy i Krakowa. 15.30 Płyty. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Transm. z Warszawy i Krakowa. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.45 Płyty. 19.30 Transm. z Warszawy. 20.10 Transm. z Warszawy. 22.15 Transm. z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE

Wrocław (315,8 m) godz. 6.15, 12.00, 16.00, 19.00, Mediolan (231,1 m) godz. 13.05, 17.05, 20.40. Praga (470,2 m) godz. 11.00, 15.30, 19.40, 20.50. Wiedeń (866,8 m) godz. 12.00, 16.05, 19.30, 22.10. Budapeszt (859,5 m) godz. 13.30, 18.15, 20.15.

CZWARTEK, 4 LIPCA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert mandolinistów. 13.15 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15.30 Chór kozaków (płyty). 16.00 „Lipiec na niebie i ziemi” — pozad. przyrodnicza dla dzieci starszych. 16.15 Sekstet kameralny. 17.30 Koncert: „Dla naszych letników i urzeczów”. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 „Kulietki śląskie”. 18.45 „Echa ięne” (płyty). 19.30 „Preludja i Fugi J. S. Bacha”. 20.10 Koncert „Wzrost amerykańskiej”. 21.00 Kwadrans staropolski — stara piosenka. 21.15 Zapomniane walce. 21.30 Teatr Wyobraźni — słuchowisko p. t.: „Czy pójdziesz pan ze mną na ryby?”. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała Orki. P. R.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.15 Muzyka (płyty). 13.05 Koncert mandolinistów ze Lwowa. 15.30 Muzyka taneczna (płyty). 16.00 Pogadanka przyrody. dla dzieci starszych. 16.15 Sekstet kameralny. 17.00 „Dla naszych letników i urzeczów”. Koncert z Torunia. 18.15 Cała Polska śpiewa. Transm. z Krakowa. 18.45 Płyty. 19.30 „Preludja i Fugi Bacha” (płyty). 20.10 Koncert muzyki amerykańskiej. 21.00 Stare piosenki z Poznania. 21.30 Słuchowisko. Teatr Wyobraźni. 22.10 Mała Orkiestra P. R.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.15 Koncert z płyt. 13.00 Transm. z Warszawy i Lwowa. 15.30 Płyty. 16.00 Transm. z Warszawy. 18.15 Cała Polska śpiewa. Chór męski. 18.45 Płyty. 19.30 Transm. z Warszawy. 20.10 i 22.10 Transm. z Warszawy.

Poznań (345,6 m) 6.30 Audycja poranna z Warszawy. 12.15 Muzyka romantyczna (płyty). 13.00 Transm. z Warszawy i Lwowa. 13.30 Płyty. 15.25—18.30 Transm. z Warszawy i Krakowa. 18.45 Utwory skrzypcowe. 19.30 Transm. z Warszawy. 20.10 Transm. z Warszawy. 21.00 Kwadrans staropolski, stare piosenki. 22.10 Transm. z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE

Wrocław (315,8 m) godz. 6.15, 12.00, 17.00, 20.10, Mediolan (231,1 m) godz. 11.30, 17.05, 20.45. Praga (470,2 m) godz. 11.05, 15.00, 20.00, 22.20. Wiedeń (866,8 m) godz. 12.00, 16.10, 20.00, 21.30. Budapeszt (859,5 m) godz. 12.05, 13.30, 20.00.

Srebrny jubileusz najbogatszego człowieka na świecie

Najbogatszy człowiek na świecie, Nizam Hajderabadu, będzie obchodził wkrótce 25-letni jubileusz swych rządów. Na uroczystości jubileuszowe zjadą się nietylko wszyscy maharadżowie z Indyj, delegaci rządu brytyjskiego, a również delegaci z Iranu, Afganistanu, Herdzasu etc. Nizam, który był obecny w Londynie podczas uroczystości jubileuszowych na cześć króla Jerzego V, postanowił zorganizować cały obchód na wzór londyńskiego. Na pokrycie kosztów kilkudniowych festynów wyasygnował władca wschodu sumę miliona funtów. Jest to zresztą dla człowieka, uchodzącego za najbogatszego na świecie, suma niewielka. Nizam sam nie wie, ile posiada. W Hajderabadzie od dwóch lat bawi komisja ekspertów europejskich, której zadaniem jest obliczenie majątku Nizama. Same tylko prace nad oceną i obliczeniem drogich kamieni, leżących w skarbcach maharadży, nie zostały jeszcze ukończone pomimo dwuletniej wyteżonej pracy. Można więc sobie wyobrazić, jak fantastycznych sum sięgać będzie zestawienie komisji. Dodac zresztą należy, iż najbogatszy człowiek na świecie jest bardzo skromny i oszczędny.

Sigella
NAJSZLACHETNIEJSZY
WOSK DO PRZEREWANIA

Życie gospodarcze

Węgiel polski traci czeski rynek zbytu?

Żądania górników i przemysłowców czeskich

I w Czechosłowacji, jak w innych krajach, przemysł węglowy przechodzi ciężki kryzys. W porównaniu do produkcji węgla w innych krajach produkcja węgla w Czechosłowacji jest znacznie niższa. W czasie obecnego kryzysu światowa produkcja węgla doszła do najniższego punktu w roku 1932. W roku 1933 nastąpiła lekka poprawa, która utrzymała się także w r. 1933. Według amerykańskiego „Biura Kopalń” w 1932 r. wydobyto w świecie ogółem 1.126 milionów ton węgla kamiennego i brunatnego, w 1933 r. 1.172 milj., a w 1934 r. 1.267 milj. ton. Z tego wynika, że światowa produkcja węgla w 1934 r. wzrasta w porównaniu do roku poprzedniego o 95 milj. ton, czyli o 8,1 proc.

Ten wzrost w rzeczywistości będzie raczej wyższy, ponieważ produkcja niektórych krajów podana jest tylko w przybliżeniu, jak np. wydobyte w Rosji sowieckiej. Poprawa koniunktury nastąpiła przeważnie w krajach o wielkim przemyśle węglowym, a wywołana była przeważnie wewnętrzną koniunkturą. Międzynarodowy handel węglem nie doznał znaczącego ożywienia. Przyczyną wewnętrznego ożywienia była polityka gospodarcza poszczególnych krajów, ożywienie przemysłu wojennego, lub naturalne warunki danych krajów.

Ożywienie życia gospodarczego, do którego doszło w niektórych krajach, jest czysto wewnętrzne, a rozwój międzynarodowego handlu węglowego najlepiej o tem świadczy, że poprawa sytuacji nie jest bynajmniej wynikiem międzynarodowej współpracy.

Światowa produkcja węgla kamiennego w 1934 r. wzrosła w porównaniu do roku poprzedniego o 8,1 proc. W Czechosłowacji natomiast wydobyte węgla kamiennego podniosło się w tym samym czasie zaledwie o 2,3 proc., a węgla brunatnego o 1,3 proc. Widoki na przyszłość czeskiego przemysłu węglowego nie przedstawiają się różowo, szczególnie, że wywóz napotyka na wielkie trudności.

Liczba bezrobotnych górników lub pracujących krótko w Czechosłowacji jest znaczna. Pomiedzy Czechosłowacją a Polską istnieje umowa, na mocy której Czechosłowacja zobowiązana jest odbierać stały kontyngent węgla polskiego w zamian za ustępstwa gospodarcze, które Polska uczyniła Czechosłowacji. Kontyngent wynosił rocznie około 600.000 ton. Umowa ta dobiega niedługo do końca. A jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy zostanie odnowiona. W Morawskiej Ostrawie w ostatnich czasach odbył się szereg zebrań związków górniczych, na których zajmowano się kontyngentem węgla polskiego i protestowano przeciwko temu, by do Czech sprowadzano węgiel zagraniczny w czasie, w którym czeskie kopalnie cierpią na brak zbytu i nie mogą dać pracy górnikom czeskim.

W tych dniach przybyła do Pragi delegacja górników i została przyjęta przez prezesa Rady Ministrów, Malypetra i ministra Przemysłu i Handlu, Najmana. Delegacja żądała zakazu dowozu węgla z Polski do Czechosłowacji i zawarcia nowej umowy z Rzeszą Niemiecką, na mocy której miałyby być zwiększony wywóz węgla czeskiego do Niemiec. Tak prezes Rady Ministrów, jak minister Handlu obiecali delegacji górników życzliwie rozpatrzenie ich żądań.

Równocześnie w tych dniach odbyło się w Pradze walne zebranie czeskiego związku właścicieli kopalń, na którym zajmowano się światową, a w szczególności Czechosłowacką instytucją górnictwa. Również właściciele kopalń żądają ograniczenia dowozu zagranicznego węgla do Czechosłowacji, a przedewszystkiem domagają się po upłynięciu obowiązującej jeszcze polsko-czeskiej konwen-

cji kontyngentowej. Zupełnego zaniechania sprowadzania węgla polskiego do republiki Czechosłowackiej, a uzasadniają to między innymi i tem, że czeski bilans handlowy z Polską jest stale pasywny. Chodzi w tym wypadku o węgiel gór-

nośląski. Zamknięcie rynku czeskiego dla węgla polskiego pozbawi znowu pracy wielu górników na Śląsku, gdyż jest rzeczą co najmniej wątpliwą, aby rynek czeski zastąpić można jakimś innym rynkiem.

Jednak nawiązanie rozmów

w sprawie międzynarodowej stabilizacji walut?

Sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych Hull oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że jeśli główny doradca ekonomiczny rządu angielskiego sir Frederic Leith Roos zechciałby zatrzymać się, w drodze do Chin, w Waszyngtonie, celem odbycia rozmów lub wymiany informacji, to będzie jaknajserdeczniej przyjęty. Sekretarz stanu Hull zaznaczył, że Leith Roos jest jedną z naczelnych osobistości w polityce gospodarczej i finansowej świata i wobec tego taka wymiana poglądów oraz informacji byłaby we wszechmiar wskazana. Wymiana poglądów

mogłaby być podjęta bądź w formie rozmów indywidualnych, bądź też w innej formie, którą odpowiadałoby obu stronom.

Korespondent dziennika zaznacza, że w Waszyngtonie wywołuje wielkie zainteresowanie możliwość rozmów między rzeczoznawcą ekonomicznym Wielkiej Brytanii, a członkami rządu St. Zjednoczonych na temat widoków stabilizacji walutowej. Sekretarz stanu Hull w sprawie tej nie uczynił jednak żadnych bezpośrednich aluzji.

NADZIEJE SFER GOSPODARCZYCH

na reformę ubezpieczeń społecznych

Ostatnie obrady Międzyzbowej Komisji Socjalnej Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w Warszawie poświęcone były zagadnieniu dalszych prac samorządu gospodarczego nad reformą ubezpieczeń społecznych, przyczem jako termin ostateczny do przedłożenia władzom opinii samorządu gospodarczego ustalono, z uwagi na okres urlopowy, początek sierpnia.

Sfery gospodarcze „mają nadzieję”, że w jesieni r. b. reforma ubezpieczeń zostanie przeprowadzona zgodnie z ich żądaniami, to jest nastąpi przerzucenie 1/3 składek na pracowników, ujednostajnienie wysokości potrąceń i t. d. Jednym słowem chodzi tu o pogorszenie praw pracowników.

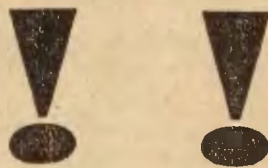
Gimnazja kupieckie i zawodowe w Polsce

Gimnazja kupieckie otwarte będą w następujących miastach: Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań, Bydgoszcz, Białystok, Wilno, Lublin, Łuck, Lwów, Stanisławów, Tarnów, Kielce i Chorzów.

Gimnazja przemysłowe otwarte będą: w Krakowie — państwowe gimnazjum mechaniczne i gimnazjum bielizniarskie, w Radomiu — żeńskie gimnazjum krawieckie, w Lublinie — gimnazjum mechaniczne i żeńskie gimnazjum krawieckie, we Lwowie — gimn. mechaniczne i

żeńskie gimn. krawieckie, w Poznaniu — żeńskie gimnazjum krawieckie, w Warszawie — gimnazjum mechaniczne, we Włocławku — gimnazjum mechaniczne w Warszawie — gimnazjum krawieckie żeńskie, gimnazjum bielizniarskie żeńskie (państwowe i miejskie) w Wilnie — gimnazjum mechaniczne, elektryczne, krawieckie żeńskie, w Katowicach — gimnazjum krawieckie żeńskie, w Łodzi — gimnazjum bielizniarskie żeńskie i gimnazjum krawieckie żeńskie.

Od Administracji



URZĘDOWA CEDULA
GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH
 z dnia 2 lipca 1935 r.
 Ceny rozumieją się za 100 kg. partytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.
 Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych.
 Żyto 15,25. Pszenica jednolita 16,25. Owies zbierany 18,15. Mąka żytnia la do 55% 22,73.
 Ceny orientacyjne niezmienione. — Usposobienie spokojne.

POZNAŃSKA GIELDA ZBOŻOWA
 z dnia 2 lipca 1935 r.
 Ceny partytet Poznań.
 Żyto cena orientacyjna 11,30—11,75. Pszenka 14,25—14,50. Mąka pszenna — wszystkie gatunki o 25 gr. utył notowana. Otrąby żytnie i pszenne o 25 gr. niżej notowane. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie słabe.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 490 ton, pszenicy 420 ton, maki żytniej 113,3 tony, maki pszennej 17,6 tony, otrąb żytnich 261 ton, otrąb pszennych 143 ton, owsa 120 ton, jęczmienia 35 ton, gorczycy 12 ton, lubianu młobleskiego 107,5 tony.

Przypominamy
 o odnowieniu prenumeraty na miesiąc lipiec i o uregulowaniu prenumeraty zaległej, a to dla uniknięcia przerwy w wysyłce pisma.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

czek mocniejsza, dla listów przeważnie utrzymana.

Dewizy:
 Amsterdam 360,15 — 361,05 — 359,25, Berlin 213,25 — 214,25 — 212,25, Bruksela 89,30 — 89,53 — 89,07, Kopenhaga 116,30 — 116,85 — 115,75, Londyn 26,04 — 26,17 — 25,91, Madryt 72,53 — 72,89 — 72,17, Medjolan 43,80 — 43,92 — 43,68, Nowy Jork czek 5,26 i siedem ósmych — 5,29 i siedem ósmych — 5,23 i siedem ósmych, Nowy Jork kabel 5,27 — 5,30 — 5,24, Praga 22,11 — 22,16 — 22,06, Oslo 130,75 — 131,40 — 130,10, Paryż 34,98 — 35,07 — 34,89, Zurich 173,00 — 173,45 — 172,57.

Akcje:
 Bank Polski 90,50 — 90,75, Starachowice 34,00, Obroty małe, trudno ustalić tendencje.

Waluty:
 Dolar przywatny 5,26. Tendencja niejednolita.

Pożyczki Polskie w Nowym Jorku:
 Poż. dolarowa 80 i jedna ósma, poż. Dł-bonowska 93,00, poż. stabilizacyjna 114,50, poż. śląska 73,50.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIELDY

z dnia 2 lipca 1935 r.

Papiery państwowe:
 3 proc. poż. budowlana 42,50 5 proc. poż. konwersyjna 67,00, 4 proc. poż. dolarowa 52,00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 66,63 — 66,88, 4 i pół proc. L. Z. Ziemię Kredytowe 49,00 — 48,75 drobne, Tendencja dla pożycz-

Notatki z nauki i sztuki

NOWE WŁADZE AKADEMICKIE W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM.
 Prorektorem na lata akademickie 1935-36 — 1937-38 został ponownie wybrany i zatwierdzony przez p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. dr. Adam Krzyżanowski.
 Dziekanami na rok 1935-36 zostali wybrani: Na wydziale teologicznym — ks. prof. dr. Konstanty Michalski, na wydziale lekarskim — prof. dr. Rafał Taubenschlag, na wydziale filozoficznym — prof. dr. Tadeusz Lohr-Splawiecki, na wydziale rolniczym — prof. dr. Teodor Spiczaków. Rektorem jest w dalszym ciągu prof. dr. Stanisław MaziarSKI.

25-LECIE DZIAŁALNOŚCI NAUKOWEJ PROF. OSKARA HALECKIEGO.

Znakomity historyk polski, profesor uniwersytetu warszawskiego Oskar Halecki, obchodził 25-lecie swej pracy naukowej. Prof. Halecki urodził się w Wiedniu, 20 maja 1891 r.; katedrę historii Europy Wschodniej na Uniwersytecie Warszawskim objął 1 października 1918 r. Poza pracą wyłączone naukową, położył wielkie zasługi na polu kulturalnego zbliżenia międzynarodowego, m. in. organizując na terenie Ligi Narodów Międzynarodową Komisję Współpracy Umysłowej. Jubilat jest doktorem honoris causa Uniwersytetu w Lyonie, członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i w. in., prezesem Polskiego T-wa Heraldycznego etc. Wśród wielkiej ilości różnorodnych prac historycznych prof. Haleckiego wymienić należy: „Dzieje Unji Jagiellońskiej”, „Ostatnie lata Świdrygiełły” oraz „Un empereur de Byzance a Rome”.

KOŚCIÓŁ W STYLU KASZUBSKIM NAD BRZEGAMI MORZA.

Nad brzegami otwartego Bałtyku w osadzie rybackiej Dębki ks. prałat Kurowski poświęcił piękny kościół nadmorski w stylu budownictwa kaszubskiego.

O FILM FRANCUSKI W POLSCE.

Ostatni numer dziennika „Comoedia” zamieszcza artykuł Jean Pierre Linansu p. t. „Na ratunek filmu francuskiego w Polsce”, w którym, cytując artykuł pisma „Hédo”, wyraża ubolewanie, że francuscy producenci filmowi nie starają się o znaczniejsze rozpowszechnienie w Polsce filmu francuskiego, wypieranego jakoby przez produkcję amerykańską. Dziennik zaznacza, że podczas gdy przemysł filmowy niemiecki wysłał niemal co 6 tygodni do Polski swego przedstawiciela dla sondowania terenu i porozumienia się z prasą, francuski przemysł nie wysłał do Polski nikogo. Dziennik bije na alarm, wywołując francuski przemysł filmowy do prowadzenia w Polsce bardziej aktywnej polityki i zalecając m. in. utworzenie w Warszawie stałej reprezentacji filmu francuskiego.

OBCHÓD 50-LECIA ŚMIERCI WIKTORA HUGO W BIBLIOTECE POLSKIEJ W PARYŻU.

W bibliotece Polskiej w Paryżu odbył się obchód 50-lecia śmierci Wiktora Hugo. Zebranie zajął radca ambasady R. P. min. Muehlstein, który zaprosił na przewodniczącego rektora „Sorbonny”, Sebastiana Charlety. Wybitny ten uczyony francuski, członek akademii francuskiej, wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił udział Polski we wszystkich manifestacjach kulturalnych Francji. Następnie wybitny krytyk literacki, prof. Maurice Levaillant wygłosił odczyt p. t.: „Wiktor Hugo i Polska”. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele świata kulturalnego francusko-polskiego, m. in. przebywający w Paryżu z okazji 300-lecia akademii francuskiej delegat Polskiej Akademii Umiejętności, prof. Konstanecki.

Z KONSERWATORJUM PRASKIEGO.

Rektorem państwowego konserwatorium muzycznego w Pradze na rok szkolny 1935-36 wybrany został prof. Karol Hoffmeister. Ostatnio rektorem był niedawno zmarły, wybitny kompozytor czeski Suk.

PREMJERA NOWEJ OPERY STRAUSSA.

W ramach tygodnia sztuki sceniczno-muzycznej opera drezdeńska wystawiła w poniedziałek po raz pierwszy nową operę Ryszarda Straussa p. t. „Młocząca kobieta”. (Die schweigende Frau), którą publiczność przyjęła z wielkim entuzjazmem. Krytyka wyraża się o nowej operze z najwyższymi pochwałami, zaliczając ją do najlepszych dzieł muzycznych sędziwego kompozytora. Premjera zgromadziła najwybitniejszych dygnitarzy państwowych i partyjnych oraz elitę świata kulturalnego i muzycznego z całych Niemiec i była wydarzeniem w stolicy Saksonii. Kompozytorowi i artyście zgłosiła publiczność żywiołową owację.

Z POSTĘPÓW TECHNIKI TELEWIZYJNEJ.

Na zjeździe związku elektrotechników niemieckich zakomunikowano, iż udało się udoskonalić aparat telewizyjno-telefoniczny, umożliwiający transmisję obrazu osób mówiących w czasie przeprowadzenia rozmów telefonicznych. Nad telefonem znajduje się mała płytka szklana, na której, podobnie jak i na ekranie, widać twarz rozmówcy. Udało się wywołać dość wyraźny obraz, wobec czego koła niemieckie spodziewają się już w roku następnym otwarcia komunikacji telewizyjno-telefonicznej między miastami na obszarze Rzeszy. Komunikacja ta odbywać się będzie za pośrednictwem specjalnych kabli.

Pamiętaj o bezrobotnych

Kronika gospodarcza

— ZASIŁKI DLA ROBOTNIKÓW-REEMIGRANTÓW. Z dniem 28 czerwca br. weszło w życie rozporządzenie ministra Opieki Społecznej, którego mocą robotnicy zatrudnieni uprzednio zagranicą, ubiegający się o zasiłek na wypadek braku pracy, mają składać dowody świadczące o wysokości zarobków otrzymywanych przez nich zagranicą w terminie 6-miesięcznym. Rozporządzenie to stanowi wielkie udogodnienie dla reemigrantów, gdyż dotychczas obowiązywał termin 6-tygodniowy.

„Tricki“ prasy amerykańskiej

„Stunt“ – nowy sposób reklamy

(Korespondencja własna).

Nowy Jork, w czerwcu.

Prasa anglosaska wogóle, a prasa amerykańska w szczególności różnią się znacznie w swym charakterze od prasy kontynentalnej europejskiej, mimo, iż ta ostatnia ulega coraz bardziej wpływowi „amerykanizacji“ i stosuje coraz częściej różne „tricki“ reklamowe. Jednak ostra walka konkurencyjna, jaka toczy się z drugiej strony Atlantyku, o wiele wyższe koszty reklamy, szybsze tempo życia, sprawiają, iż praktyki te są tam pomnożone i zintensyfikowane, nadając prasie specyficzny charakter. Ogromne nagłówki artykułów, sensacyjne tytuły, wielkie reportaże, wszystko to obliczone jest na trzymanie w napięciu zainteresowania czytelników, zafrapowanie ich wyobraźni, wstrząśnięcie ich nerwami.

Jedną ze specyficznych metod reklamowych używanych w Ameryce, a nieznaną zupełnie w prasie europejskiej, jest t. zw. „stunt“. Podobnie jak „bluff“ tak i „stunt“ nie ma odpowiednika i nie daje się przetłumaczyć na inny język. „Stunt“ jest to sztuka stworzenia wielkiej sensacji prasowej w celach reklamowych. „Stunt“ różni się od „bluffu“ przedewszystkiem tem, iż jest wydarzeniem, które miało rzeczywiście miejsce, równie sensacyjnym, ale nie zmyślonem i skłamanem, tylko uplanowanym sztucznie, zdarzeniem, z wdzięczającym swe istnienie jedynie woli zainteresowanych, którym potrzebne było do wywołania zamierzonego efektu. Oczywiście, fakt taki, wywołany sztucznie i świadomie, musi posiadać odpowiednią wagę i sensacyjność, aby dzienniki mogły zdać z nich sprawę swym czytelnikom i stać się mimowoli narzędziem reklamy dla autorów „stuntu“. Twórca „stuntu“ obdarzony być musi nielada pomysłowością i sprytem. Wielkie powodzenie i ogromne zarobki, jakie zdobywały autorowie tego rodzaju „tricków“ reklamowych, spowodowały generalizację ich metod i z czasem „uprzemysłowienie“ tego zawodu. Osoby wyspecjalizowane w nowym rzemiośle nazywane zostały „press-agents“, co stanowi również wyraz, nie mający odpowiednika w innych językach. Tłumaczenie dosłowne bowiem tego terminu — agenci prasowi — nie odpowiada zupełnie określeniu angielskiemu.

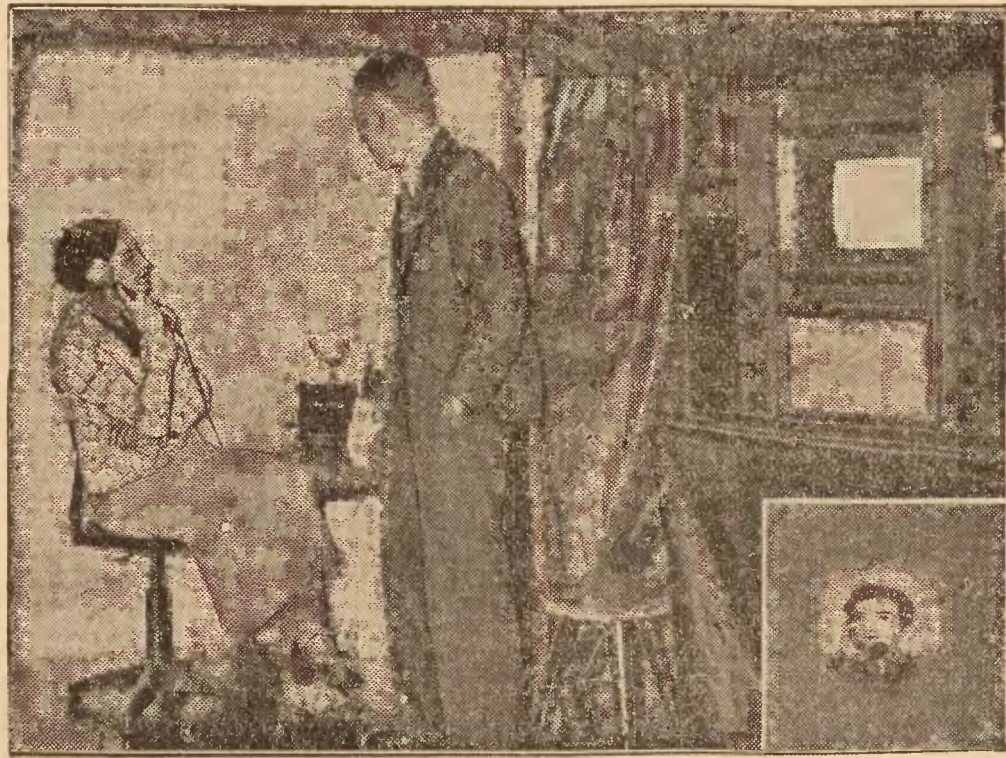
Metoda „stuntu“ rozwinęła się szeroko w czasach „prosperity“ i zdobyła wielkie powodzenie zwłaszcza w dziedzinie filmowej. W okresie „złotego wieku Hollywoodu“, kiedy gwiazdy filmowe opłacane były na wagę złota i kiedy miliony dolarów inwestowano w przedsięwzięcia filmowe, należało trzymać masy w odpowiednim napięciu i podsycać zainteresowanie kinem. Pomoc „press-agents“ w tworzeniu sławy gwiazd filmowych, w informowaniu opinii o szczegółach ich życia osobistego, w dostarczaniu opisów fantastycznych przygód, których bohaterami byli popularni artyści, okazała się konieczna. Zadaniem ich było wplatywanie lansowanych młodych debutantek w najbardziej powikłane sytuacje. Sztab reporterów i fotografów śledził i utrwał zgóry wyreżyserowaną sytuację. A na-

zajutrz wszystkie pisma podawały sensacyjnie szczegóły i awanturnicze przygody nowej „star“, której akcje na giełdzie artystów szły w górę wraz ze wzrostem popularności.

„Pressagent“ otrzymuje za swą pracę i pomysły procent od różnicy pomiędzy

poprzednią gażą gwiazdy a gażą następną, którą uzyskuje po kampanii reklamowej. Im szybciej więc rośnie popularność artysty, im większą otrzymuje on gażę — tem większe są zarobki „press-agents“.

M. C.



W ramach zjazdu związku elektrotechników niemieckich poczta państwowa zademonstrowała nowy typ telefonu, połączonego z telewizją. Osoba, rozmawiająca telefonem, może widzieć swojego rozmówcę na płycie telewizora.

20 lat więziony w klatce na pustkowiu w górach

(Tajemnicza śmierć abisyńskiego pretendenta do tronu)

Przed kilku dniami dotarła do Europy wieść o śmierci księcia abisyńskiego, Lidz-Jassu, który sześć miesięcy temu został zamordowany na rozkaz obecnego cesarza Abisynii.

Los tego księcia był tragiczny. Jako wnuk cesarza Menelika był on pretendentem do tronu, lecz w roku 1915, obecny cesarz Heile Selassie, urządził zamach stanu, ogłosił się monarchą i uwięził Lidz-Jassu.

Ponieważ książę miał wielką popularność w kraju, Heile Selassie kazał go wwieźć w najmłodszą prowincję Abisynii, Hararar. Tutaj cesarz kazał zbudować specjalne więzienie dla swego rywala. W górach Garamalata, na wysokości 3.200 metrów Lidz-Jassu przeżył dwadzieścia lat wśród okropnych warunków. Na szczycie góry Jak-Te, wybudowano żelazną klatkę, długą i szeroką na 20 metrów; drzwi zakuto i pozostawiono tylko

Dziwny „skarby“ z Moskwy

Zamiast złota i klejnotów — bielizna damska

Bukareszt, w lipcu.

Przed kilkoma dniami odpłynął z Konstancy do Odessy statek rumuński w celu zabrania do ojczyzny skrzyń nieznanego zawartości, które rząd sowiecki dostarczył z Moskwy do Od ssy.

W jednej ze skrzyń, jak o tem donosiliśmy w depeszach, znajdowały się szczątki

Książę Kantemir

Kantemir był nie tylko żołnierzem i politykiem, lecz pracował również naukowo i literacko. Był autorem pierwszej pracy historyczno-geograficznej o swojej ojczyźnie, Mołdawji. Dzięki temu dziełu został nawet mianowany członkiem Pruskiej Akademji Umiejętności. Za zasługi natomiast w organizowaniu świata chrześcijańskiego przeciwko Turkom cesarz niemiecki nadał Kantemirowi dziedziczną godność księcia. Szczątki więc Kantemira przywoził ru-

ki zmarłego przed 200 laty mołdawskiego księcia, Demetra Kantemira. Kantemir walczył po stronie rosyjskiej przeciwko Turkom, mimo, iż sultan był jego zwierzchnikiem. Rosja przegrała wówczas wojnę, a wraz z nią przegrał ją Kantemir. Książę uciekł do Rosji, gdzie na dworze carskim objął wysokie stanowisko.

muński statek, który ukazał się po raz pierwszy w porcie rosyjskim po 20 latach. Urządzono uroczysty pogrzeb z wszelkimi honorami, należnymi suwerenowi, wielkiemu bojownikowi o wolność swojego kraju. Przekazanie szczątków Kantemira było jednym z przyjacielskich gestów Sowietów wobec Rumunji. Na uroczystościach pogrzebowych obecny był poseł sowiecki w Bukareszcie.

1000 tajemniczych skrzyń

Oprócz tej jednej skrzyni, której wartość uczuciowa jest dla Rumunji bardzo wielka, przywiózł statek „Principesa Maria“ jeszcze 1.000 innych skrzyń. Około ich zawartości wytworzyła się natychmiast w Rumunji legenda. Cały kraj czekał w napięciu na otwarcie tajemniczych skrzyń. Wiadomo bowiem było, że w grudniu 1916 roku wysłano z Bukaresztu do Moskwy 17 wagonów, które zawierały skarb w złocie Banku Rumuńskiego, szereg przedmiotów wartościowych, oraz dzieł sztuki. Rumunja znajdowała się wówczas w niebezpieczeństwie: wojska nieprzyjacielskie posuwały się w głąb kraju i zajęcie stolicy było nie-

uchronne. Spodziewano się, że po zwycięstwie Aliantów cały skarb wróci spowrotem. Alianci zwyciężyli, ale los Europy Wschodniej ułożył się inaczej, aniżeli sobie to wyobrażano w 1916 r. Rosja carska rozpadła się, a ze skarba pozostało jedynie... wspomnienie. Wydawało się już, że o wywiezionym skarbie niema co mówić. Aż tu nagle rząd sowiecki zawiadomił Rumunję, że stawia do jej dyspozycji 1.000 skrzyń, które znajdują się w piwnicach Kremlu, a które miały być własnością rzekomo Rumunji. Właśnie owe skrzynie otwiera się teraz w Bukareszcie w obecności przedstawicieli różnych władz...

Rozpakowywanie skarbów

Spodziewano się, że w skrzyniach znajdować się będzie złoto w sztabach i w mo-

netach, wartościowe dzieła sztuki, kosztowności itp. Większość skrzyń została już

dwie małe okna. Potem zapomocą windy wciągnięto klatkę na rusztowanie, tak, że pod podłogą była wolna przestrzeń, wysoka na dwa metry, gdzie krażyły dnem i nocą posterunki, ażeby uniemożliwić więźniowi ucieczkę. Oficerowi abisyńskiemu, który miał komendę nad oddziałem wartw, było surowo wzbronione mówić z księciem. Podawano mu jedzenie za pomocą długiej żerdzi przez okienka.

Cesarz Heile Selassie liczył, że długoletnia samotność spowoduje u więźnia obłąkanie. I zdawało się, że cesarz nie mylił się, bo od kilku lat Lidz-Jassu cierpiał na pomieszczenie zmysłów, wyjąc w nocy i odmawiając przyjęcia jadła i napojów.

Okazało się, że książę symulował. Wiadział, że wielka część Abisyńczyków była za nim i czekał na okazję do ucieczki.

Kilka miesięcy temu zdarzył się w Jak-Te dziwny wypadek. Pewnego wieczora stary derwisz turecki przybył do komendanta straży i poprosił, żeby mu pozwolono odśpiewać starożytną pieśń pod klatką, która zbawi duszę obłąkanego księcia. General zezwolił i derwisz rozpoczął swoją turecką litanję. Lecz general, który przypadkiem rozumiał po turecku, usłyszał z wielkim zdziwieniem, że derwisz w swojej pieśni dawał znać księciu, iż dobrze uzbrojony oddział jego zwolenników jest na drodze do więzienia i napadnie niebawem na straż. Derwisza natychmiast oświadczono i zaalarmowana straż odparła napad zwolenników Lidz-Jassu.

Gdy cesarz Heile Selassie dowiedział się o tych wypadkach, kazał księcia natychmiast zamordować. Ażeby jednak nie wzburzyć tego zwolenników, śmierć Lidz-Jassu dokonana została w sekrecie, tak, że dziś jeszcze, sześć miesięcy po zamordowaniu księcia, klatka żelazna, która jest jego grobem, pozostaje dalej pod strażą wojskową i nikt w Abisynji nie wie, że książę Lidz-Jassu, prawowiterny potomek cesarza Menelika, został zamordowany.

Walka z małżeństwami wśród dzieci w Indjach

Pomimo uchwały rządu indyjskiego, ogłoszonej przed dwoma laty i wyznaczającej minimalny wiek zawierania małżeństw na 18 lat dla mężczyzn i 14 lat dla kobiet — małżeństwa wśród nieletnich dzieci zawierane są tam w dalszym ciągu. Bogaci Hindusi bowiem gotowi są płacić nawet wysokie kary, jakie wyznaczane są przez ustawę, zwaną „Sarda Act“, aby uczynić zadość tradycji, nakazującej małżeństwa pomiędzy małymi dziećmi. W Indjach francuskich, gdzie „Sarda Act“ nie obowiązuje, małżeństwa wśród dzieci są zjawiskiem nagminnym. I tak w ciągu 6 miesięcy zarejestrowano w jednym tylko mieście Yanaon 800 małżeństw między dziećmi. Miasto to nazwane zostało przez brahminów „Kalyaman garam“ — „miastem małżeństw“. Władze francuskie zamierzają wydać zarządzenie, zabraniające tego barbarzyńskiego zwyczaju.

Pamiętaj o bezrobotnych

otwarta i dotychczas nie natrafiono nawet na... ślad złota. Znalezione szereg dokumentów, które obecnie posiadają wartość historyczną, różne zestawienia bankowe, korespondencje, również i prywatną księżki i... garderobę damską z roku 1916-tego. A więc kapelusze, koszule, kombinacje, modele od 1914 do 1916 r., suknie wieczorowe, pończochy. Całe masy pończoch. W skrzyniach znajdowały się gorsety itp. desous. Złota jednak nie znaleziono, tego cennego złota, którego wartość ze strony rumuńskiej oceniano na 9 miliardów lei.

Rozczarowanie

Jasnym jest, że podobna przesyłka wywołała w Rumunji duże... r o z c z a r o w a n i e. Nikt nie przypuszczał, że zamiast złota przybędzie... b i e l i z n a d a m s k a, posiadająca w dodatku już tylko wartość historyczną. Widok tych rzeczy może dziś wywołać jedynie uśmiech.

Czyżby ludzie, którzy decydowali o zawartości owych 17 wagonów, nie mieli nic „pszego do roboty, jak zabezpieczane garderoby swoich żon, czy też przyjaciółek? Czy wyobrażali sobie, że wojska austriackie i niemieckie rzucą się przedewszystkiem na garderobę damską?

Zawartość wywiezionych skrzyń jest doskonałą ilustracją zdolności orientacyjnych pewnych decydujących w czasie wojny osobistości. Ironja, która tkwi w tem zdarzeniu, została mimowoli jeszcze podkreślona przez przyzwanie przesyłce silnej straży, która strzeże przywiezionego z Rosji „skarbu“. Magazyny, w których otwiera się przesyłki, otoczone są żandarmerją i policją. Nikt nie ma do nich dostępu.

A w całym kraju lud się śmieje! I słusnie!



Znany rysownik amerykański i twórca popularnej w całym świecie bohaterki ekranu Mickey-Mouse, przybył do Londynu, wraz z wspaniałym okazem swojej komicznej myszki.

KLESKA POŻARÓW W RYBNICKIEM

Ogniem 6.000 złotych szkody

W dniu 1 bm. w godzinach południowych powstał pożar na strychu domu mieszkalnego wdowy, Franciszki Błażowej w Brzeziu n Odrą. Pożar zlokalizowano nim przybrał groźniejszą rozmiar, lecz mimo to straty wynoszą około 3.000 zł. Jako przyczynę pożaru ustalono zapalenie się łatwopalnych materiałów na strychu od wydobywających się z konina isker.

Tegoż samego dnia wybuchł pożar w drewnianej stodole Wawrzyńca Odroska w Krostosowicach, pow. Rybnik, przyczem stodoła spłonęła doszczętnie wraz z zapasami słomy i różnymi narzędziami rolniczymi. Szkoda powstała wynosi około 3.000 zł. Mimo niezwłocznie zarządzonych dochodzeń przyczyny pożaru narazie nie ustalono. (r)

Burza nad Pszczyńskiem

Część powiatu pszczyńskiego nawiedzona została przez burzę, połączoną z piorunami, w czasie której wyrządzone zostały poważne szkody. We wsi Zamość pod Łędzinami, w czasie burzy piorun uderzył w stodołę drewnianą Anny Loskowej, przyczem zniszczony został ca-

ły budynek, zapasy siana i słomy. Szkoda wynosi 2500 zł. Tego samego dnia piorun uderzył w stodołę drewnianą Tomasza Latochy w Starym Bieruniu, przyczem ogień zniszczył cały budynek, siano i słomę. Wskutek sprzyjającego wiatru ogień przemieścił się następnie na przyległą stodołę Jana Jagody i Jana Kułskiego, niszcząc i ten budynek. Ogólna szkoda wynosi 6000 zł. Wreszcie w czasie burzy, jaka przeszła w tym dniu nad Kobiorem, grom uderzył w dom mieszkalny Pawła Suchonia, niszcząc około 50 dachówek. Piorun wpadł następnie do po-koju, gdzie zniszczył lustro. Ludzie na szczęście nie zostali zranieni. Szkoda wynosi jedynie 120 zł.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa dla codziennego oczyszczania przewodów pokarmowego. Zalecana przez lekarzy.

KAROL KOZIOL

Fortuna kołem się toczy

Niezwykłe dzieje p. Wrony z Łazisk

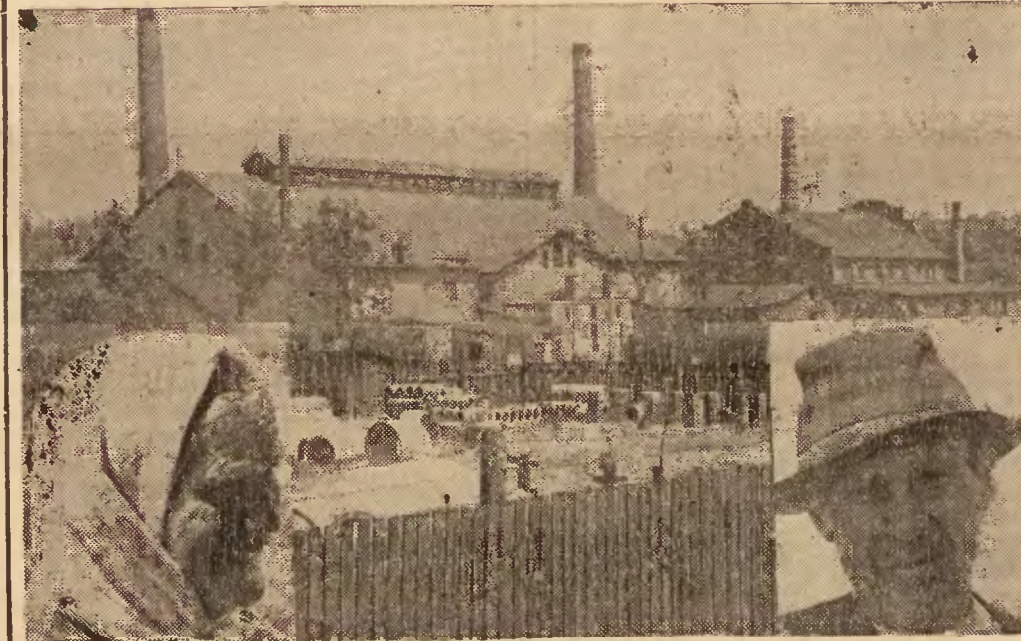
Fortuna kołem się toczy! Wielu ludzi bogatych, opływających w wszystkie przyjemności świata, staje się przez jedną noc nędzarzami, z drugiej zaś strony wielu nędzarzy przez szczęśliwy uśmiech losu staje się nieraz przez godzinę bogaczami. Dziwne są jednak koleje jednego z obywateli Łazisk Górnych, p. Wrony, który raz

jako bogacz, to znów jako nędzarz. boryka się ze swym losem, aż wkońcu kulisy jego życia odsłonił proces, jaki odbył się przed Sądem Grodzkim w Mikołowie. Na ławie oskarżonych zasiadł pewien pokątny pisarz, oskarżony o zniesławienie jednego z adwokatów mikołowskich.

Z bogacza — nędzarz

We wsi Łaziska Górne, w pow. pszczyńskim, żyje w skrajnej nędzy rolnik Jan Wrona, mający na utrzymaniu liczną rodzinę. Przejęcia życiowe Wrony były niezwykle smutne. W r. 1908 Wrona był właścicielem wielkiego młyna, posiadał więk-

szy obszar ziemi, oraz 2 kamienice. Ze względu na korzystne położenie młyn prosperował bardzo dobrze, to też właściciel dorobił się wnet poważnej fortuny. Majątek jego był obliczany na kilkaset tysięcy marek niem.



Huta szkła, której współwłaścicielami stał się Wronowie. W rogach Jan Wrona i jego żona.

Młyn bez wody — ruina

W r. 1913 ks. Pszczyński wybudował w pobliżu majątku Wrony kopalnię węgla „Książtko II”. To przyczyniło się do zupełnej ruiny majątkowej Wrony. Grunt został podkopany, co spowodowało wyschnięcie źródła, z którego płynęła woda, uruchamiająca młyn Wrony. Chcąc nie chcąc,

Wrona musiał unieruchomić swoje przedsiębiorstwo. W rok później po gruntownej przebudowie młyn został uruchomiony napędem elektrycznym. W zamian za wyrządzone szkody przez podkopanie gruntu, ks. Pszczyński pozwolił Wronie czerpać energię elektryczną z pobliskiej swej kopalni.

Walka o egzystencję

Pomiędzy Wroną a dyr. dobr. ks. pszcz. powstały jednak w krótkim czasie nieporo-

zumienia na tle wysokości ceny prądu. Koszty przemiatu centnara żyta siłą wodną

Więzień połknął łyżkę i drut

nie uzyskawszy odroczenia kary

W dniu 1 bm. wydarzył się w więzieniu karno - śledczym w Chorzowie tragiczny wypadek. Krytycznego dnia przed Sądem Grodzkim w Chorzowie odpowiadał za przestępstwa, Józef Wawoczny, który za kradzież skazany został na rok więzienia bez zawieszenia kary. Ponieważ zasądzonej odsiaduje jeszcze kary za poprzednie przestępstwa, miano go natychmiast odstawić z sali sądowej do więzienia. Z pewnych względów Wawoczny prosił sąd o zezwolenie na przerwanie kary, na co jednak sędzia, prowadzący rozprawę, nie chciał się zgodzić i zasądzono go do celu więziennej

Decyzją tą Wawoczny przejął się do tego stopnia, że w celi więziennej w zamiarze samobójczym połknął łyżkę. Następnie w obecności współwięźniów W. kawalkiem drutu posuwał gwałtem łyżkę do krtań, a następnie również połknął drut.

O wypadku powiadomiono natychmiast zarząd więzienia, a następnie odstawiono Wawocznego do szpitala miejskiego, gdzie dokonano potrzebnej operacji. Operacja udała się na szczęście. To też jest nadzieja utrzymania desperata przy życiu.

Wypadek wywarł na współwięźniach przykre wrażenie.



Polski obóz harcerski w Niemczech

Z Opola donoszą: W miejscowości Stare Siołkowice, oddalonej o 20 km. od Opola, przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, p. mec. Paweł Kwoczek dokonał 1 bm. otwarcia 4-tego stołecznego obozu harcerskiego w Niemczech. Obóz sformował 140 harcerzy i 47 harcererek z całych Niemiec. Na uroczystości otwarcia przybyli z Opola p. konsul R. P. Bociański, przedstawiciele polskich organizacji i instytucji.

Środa
3
Lipiec
1935

Dziś: Ananiasz, Hejł.
Jutro: Ireneusza, Józ.
Wschód słońca: g. 3 m. 20
Zachód: g. 19 m. 50
Długość dnia: g. 16 m. 30

PORZĄDEK NABOŻEŃSTWA
w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Czwartek. — Godz. 6 za wszystkich chorych, uciążliwych, utraconych, wdowy i sieroty od członków Bractwa S. P. Jezusa.
6.30 za ś. Marię i Julję Płonków
10 za nowożeńców.

Konfiskata „Polonii”

Poniedziałkowy numer „Polonii” uległ konfiskacie. Zajął mianowicie wiadomość depeszową i t. „Wiedza, gdzie ich boli”, donosząca o przyczynach rozwiązania żydowskiego komitetu bojkotowego w Warszawie. Konfiskatę tę zarządził sędzia Sądu Grodzkiego w Katowicach, dr. Bączek, dopatrując się w inkryminowanej wiadomości znamion przestępstwa z art. 170 k. k. (Wiadomość fałszywa, mogąca wywołać niepokój publiczny.)

Stanowisko sędziego dr. Bączka jest dla nas niezrozumiałe, bowiem w wiadomości tej, nie dopatrujemy się szczegółów, mogących wywołać niepokój publiczny. Spokojnie też oczekujemy rozprawy sądowej. Czytelników zaś naszych za zwłokę w dostarczeniu pisma przepraszamy.

Wspomnienie pośmiertne

W Niewiadomiu, powiat rybnicki zmarł magle w piątek 28-go czerwca 1935 r. zasłużony, cichy i skromny bojownik o polskość Górn. Śląska, sp. Jan Gruszka.

Od wczesnej młodości na emigracji w Westfalii zmarły poświęcał cały swój wolny czas budzeniu ducha narodowego wśród bardzo licznej kolonii Górnoszlązaków w Bottropie. Ożeniwszy się z córką znaną rodziny polskiej Nandryszów oddawał w bardzo licznych wypadkach mieszkanie swoje na zebrania tym towarzystwom polskim, które wskutek szklan władz pruskich, lokali na zebrania nie miały.

Z chwilą postanowienia plebiscytu dla Górnego Śląska, zgłosił się sp. Jan Gruszka wraz z wielu innymi do pracy, przygotowując plebiscyt. W roku 1919 odbył kurs przygotowawczy dla tej pracy w Krakowie, a w czasie akcji plebiscytowej pełnił służbę na najtrudniejszym odcinku terenu plebiscytowego w powiecie głubczyckim. Mimo, że został przez bojówkarzy niemieckich ciężko sponiewierany wytrwał na posterunku do końca.

Po ukończonym plebiscycie osiadł najpierw w Biertułtowach, później zaś przeniósł się do Niewiadomia, gdzie prowadził pracownię fryzjerską, zarabiając na utrzymanie dość licznej rodziny. I tutaj poświęcał się pracy dla towarzystw i organizacji polskich.

Stroskanej żonie i całej rodzinie ślemy imieniem naszym i imieniem licznych przyjaciół Zmarłego, których wiadomość o przedwczesnym zgonie Jego doszła spóźniona, tą drogą wyrazi głębokiego współczucia.

Złot Młodzieży Katolickiej w Piotrowicach

W niedzielę, 7 bm. Okrąg Mikołowski Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej urządza wielki złot młodzieży katolickiej w Piotrowicach. Złot ten połączony będzie z obchodem 5-lecia istnienia Piotrowickiego oddziału K. S. M. Męskiej, którego prezesem jest miejscowy działacz p. Czempka, a asystentem ks. wik. Sedlaczek. Poza tym oddział ten w dniu tym poświęca również swój sztandar w miejscowym kościele.

Z tej okazji już w dniach 5 i 6 bm. odbędzie się na terenie Zadolu obóz młodzieżowy, a w dniu 5 bm. wieczorem ognisko na Zadolu. Program uroczystości na dzień 7 bm. jest następujący:

O godz. 6-ej pobudka, o godz. 9-ej zbiórka organizacji i gości na placu szkolnym przed plebanją, o godz. 9.30 odmarsz do mieszkania prezesa po nowy sztandar oraz do kościoła na nabożeństwo, które odbędzie się o godz. 10-ej. Po nabożeństwie przemarsz ulicami Piotrowic i defilada oraz złożenie wieńca przed pomnikiem poległych. O godz. 12.30 akademja w sali p. Ciepłego, następnie przerwa obiadowa, o godz. 15 popisy na boisku K. S. Piotrowice, a o godz. 20-ej zabawa towarzyska w sali p. Ciepłego.

CHCESZ POKOJU — GOTUJ SIĘ DO WOJNY

Nic w życiu nie osiąga się bez walki, a treścią życia jest walka o byt. Im byt nasz ma być w przyszłości spokojniejszy i lepiej zabezpieczony, tem i walka musi być energiczniejsza, a środki jej prowadzenia — bardziej pomysłowe i skuteczne.

Do tego właśnie rodzaju środków należy niewątpliwie gra na Loterii Państwowej. Posiadanie losu i odrobiny szczęścia ułatwić może nie tylko się chwilowych kłopotów, ale i zapewnienie sobie zawsze beztrudnego żywota.

Specjalne możliwości przedstawia 33-cia Loteria, gdyż plan jej, poza zwykłymi ciągnięciami czterech klas, przewiduje jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnięcia gwiazdkowe. W dniu 16 lipca rozpoczyna się ciągnięcie II-ej klasy, najciekawsze jest odnowić los przed wyjazdem na wywczas w letnie, by mieć spokój w czasie wakacji!

Przez 9 dni żywcem pogrzebany

Cudowne ocalenie maszynisty kop. Delbrueck

Jak już swego czasu donosiliśmy, w nocy na 23 ub. m., podczas katastrofy na kopalni „Delbrueck” w Zabrze, zasypany został w podziemiach, wskutek zalania części kopalni t. zw. kurzawką, 53-letni maszynista kopalniany Walla. Dzięki wyteżonej i bezustannej akcji ratunkowej udało się wreszcie w poniedziałek, 1 bm., t. j. po 9-ciu dniach dotrzeć do miejsca, w którym znajdował się Walla i uratować go. W ciągu popołudnia wydobyto Wallę jeszcze żyjącego, lecz bardzo wycieńczonego przeżyciami w zamkniętym grobie.

W związku z cudownym ocaleniem informują, że ocalenie Walla zawdzięcza faktowi, że przez całe 9 dni korzystał z wody z nieuszkodzonego wodociągu kopalnianego. Po zbadaniu Walli w podziemiach kopalni przez lekarzy okazało się, że wskutek katastrofy doznał on cięższych poparzeń na twarzy i rękach. Poparzenia te jednak nie są poważniejszej natury. Jest on jedynie bardzo wyczerpany. O ile nie nastąpią poważniejsze komplikacje, jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Jeszcze z końcem ub. tygodnia kolumna ratownicza, pracująca bez wytchnienia, straciła wszelkie nadzieje wydobyć Walli. Przypuszczano jedynie, że tylko na wypadek, gdyby W. był się schronił w jednej z komórek w podziemiach, będzie można go wydostać na powierzchnię. Nikt jednak nie przypuszczał, by Walla jeszcze żył.

W godzinach południowych w poniedziałek kolumna ratownicza przedostała się do miejsca, w którym przypuszczalnie winien był znajdować się zasypany. Nagle w chwili, gdy zamierzano złożyć nowy nabój, celem rozsadzenia skały węglowej, usłyszano jak gdyby z poza grobu bardzo osłabiony głos Walli:

„Nie strzelajcie, bo mnie zabijecie!”

Następnie już znacznie mocniejszym głosem zasypany wzywał członków kolumny, których znał osobiście, po imieniu. Kolumna wobec tego zaniechała wyładunku skały, przy pomocy naboju górniczego i automatycznym świdrem kopalnianym torowała sobie przejście do zasypanego maszynisty. Wreszcie około godz. 14-tej członkowie kolumny ratowniczej dostali się do wnętrza komory i wydobyli z niej Wallę, którego natychmiast

przetransportowano do szpitala powiatowego.

Silnie wyczerpanemu Walli lekarze natychmiast podali kawy. Cudownie ocalony, mimo swego wyczerpania, dowiadywał się o stanie zdrowia innych ofiar katastrofy, sądząc, że katastrofa pocią-

nęła za sobą więcej ofiar. Jak wiadomo jednak Walla padł, jedyną ofiarą tej katastrofy. Wiadomość o cudownym ocaleniu rozeszła się lotem błyskawicy po mieście i okolicy i wywołała wielkie wra-żenie.

Zydzi czeladcy domagają się zniesienia ograniczeń emigracji do Palestyny

Wczoraj w bóżnicy w Czeladzi odbył się wiec żydów, zwolany przez sromistów-rewizjonistów, na którym przemawiało dwóch delegatów partyjnych ze Śląska. Żydzi uchwalili rezolucję, domagającą się zniesienia przez rząd angielski ograniczeń emigracyjnych do Palestyny.

Strajk brukarzy na Śląsku

Domagają się podwyżki o 28 do 50 procent

W bieżącym sezonie budowlanym ożywił się na terenie Województwa Śląskiego znacznie ruch budowlany na szosach wojewódzkich i powiatowych. M. in. przystąpił Wydział Powiatowy w Katowicach do brukowania szosy wojewódzkiej Zgoda — Nowa Wieś, jednej z najbardziej używanych dróg w okręgu przemysłowym. Przy budowie tej drogi zatrudnionych jest około 140 robotników.

Zarobek robotnika niewykwalifikowanego, pracującego w ramach akcji Funduszu Pracy, wynosi od 3,60 do 4 zł. za 8 godzin pracy. Zarobek zaś robotników wykwalifikowanych, tj. brukarzy wynosi dotychczas 1,25 zł. a ramarzy 95 groszy na godzinę. Stawki te ustalone zostały i przyjęte jeszcze w roku 1933 i nie były wypowiedziane w ub. roku, tak, że automatycznie obowiązują na bież. rok.

Wśród tej kategorii robotników wybuchł w poniedziałek strajk. Ramarze i brukarze domagają się podwyżki zarobków, pierwsi o 28 proc., drudzy zaś o 50 proc. Niewiadomo jeszcze, jak się skończy ten zatarg. Związki zawodowe bowiem zwróciły się wczoraj do komisarza demobilizacyjnego. Jak nas informują, akcję strajkową zapoczątkowały organizacje radykalne, które w ten sposób chciałyby dla siebie skaptować członków. Z kół umiarkowanych organ zaczął zawodowych donoszą, że organizacje te domagają się również podwyżki zarobków innych robotników.

Piękny przebieg uroczystości morskiej

w Tarn. Górach

Już w przeddzień obchodu „Święta Morza” stare miasto górnicze przybrało odświętną szatę. Nad główną ulicą umieszczono duże transparenty z hasłami propagandowymi, niemal na wszystkich domach powiewały chorągwie państwowe okna mieszkań oraz wystawy sklepowe udekorowano nalepkami, banderkami L. M. K. Na specjalną uwagę zasługuje piękna dekoracja gmachu magistratu. Atrakcję stanowił obrzymi marynarz-manekin, wysokości blisko 4 metrów, przechadzający się w białym mundurze poważnym krokiem po mieście, poprzedzony przez chłopców z tablicami propagandowymi. Wieczorem orkiestra 11 p. p. oraz orkiestra Związku Rezerwistów urządziły przez ulice miasta capstrzyk, w którym wziął udział Związek b. Marynarzy, współpracujący od dawna z miejscowym oddziałem Ligi Morskiej.

Same „Święta Morza” rozpoczęło się podobną i odegraniem hejnału z wieży ratuszowej. O godz. 9,15 wciągnięto flagę na efektownym maszynie sygnałowym, wystawionym przez sekcję kolejową L. M. K. O godz. 10,15 przy dźwiękach orkiestry Związku Rez. wyru-

szyl przez ulice miasta na Rynek pochód manifestacyjny z udziałem przedstawicieli władz z zarządem oddziału L. M. K. i Związkiem b. Marynarzy na czele. Po uroczystym podniesieniu bandery morskiej na maszynie wysokiej, wspieranej latarni morskiej, przez oddział L. M. K. p. sędzia Czok, z balustrady tej latarni w pięknych, barwnych słowach przemówił do publiczności, przedstawiając ogromne znaczenie morza dla państwa, smutny stan naszej floty wojennej i wzywając do spotęgowania ofiarności na F. O. M. Po odegraniu hymnu państwowego pochód ruszył następnie do kościoła parafialnego, na uroczyste nabożeństwo, które zostało poprzedzone przepięknym okolicznościowym kazaniem ks. prof. Skudrzyka. Po nabożeństwie odbyła się na Rynku defilada przed władzami ze starostą Mierzwą na czele, poczem jeszcze przez godzinę orkiestra 3 p. p. koncertowała przy latarni morskiej. Od godz. 8,30 do 13 odbyła się zbiórka uliczna na F. O. M., która mimo braku gotówki przed pierwszym, dała dobry dochód.

Postrzelenie

Dnia 28 ub. m. popołudniu zatrzymano na torach kolejowych tuż przy dworcu w Herbach Nowych na gorącym uczynku zrywaniu kwiatów, czterech osobników, którzy jednak w czasie legitymowania zbiegli do pobliskiego lasu. Strażnik kolejowy, pełniący służbę na tym odcinku, po bezskutecznym wzywaniu uciekających do zatrzymania się, wystrzelił z karabinu i zranił w lewy bok jednego ze sprawców Józefa Gawrona z Blachowni, pow. Częstochowa. Postrzelonemu udzielono na miejscu pierwszej pomocy lekarskiej, a następnie przewieziono go do szpitala powiatowego w Tarn. Górach.

Na drodze polnej z Świerklan do Pełtomji w pow. rybnickim został onegdaj w tajemniczych okolicznościach postrzelony 32-letni Emil Orzechowski z Świerklan-Dolnych. Kula utkwiła w lewej ręce tak, że Orzechowski musiał się poddać operacji. Dochodzenia wykazały, że O. został postrzelony przez nieznanego kłusownika, względnie mógł się również sam postrzelić wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, do czego jednak nie chce się przyznać. (tr.)

Sfingowanie napadu rabunkowego

Niejaki Józef Janiga z Siemianowic zgłosił w policji, że w nocy na 30 ub. m. powracał taksówką z Bedzina do Siemianowic z dwoma nieznanymi osobnikami i został w pobliżu szybu w Bańgowany przez nich napadnięty, pobity i obrobowany, poczem go wyrzucono do rowu przydrożnego. Podczas napadu skradziono mu podobno 60 zł. i dwa złote pierścienie. Po odzyskaniu przytomności udał się J. o własnych siłach do lecznicy w Siemianowicach, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy. W toku dochodzeń policyjnych jednak stwierdzono, że opisany przez J. napad był poprostu zmyślony i że J. jechał taksówką, nie mając ani grosza w kieszeni. Widocznie miał on z szoferem wskutek tego zatarg i został poprostu wyrzucony z samochodu.

Oplaty na złot harcerek

Komenda Chorągwi Harcerzy w Katowicach podaje do wiadomości, że w opłatach złotych z względów niezależnych od Komendy Chorągwi zaszyły zmiany. Do Komendy Chorągwi należy wpłacać tylko 26,— zł., tj. opłatę złotową i wyżywienie. Za opłatę złotową każdy harcerz otrzymuje oznakę złotową, przewodnik, siennik z słomą, drzewo na opał. Nie otrzymuje natomiast drzewa na urządzenie, również nie obejmuje ona kosztów przejazdu, które wynoszą 75 proc. obecnej taryfy i muszą być zapłacone na miejscu stacji wyjazdowej za całą podróż tam i spowrotem. Druhowie, którzy więcej wnieśli niż 26,— zł. rozliczą się z Komendą Chorągwi przez drużynę względnie zastępy. Oplaty muszą całkowicie być wpłacone najpóźniej do dnia 7 lipca br., gdyż dopiero po całkowitej zapłacie Komenda Chorągwi może wysłać legitymacje, uprawniające do ulgowego przejazdu.

9-letni syn policjanta zastrzelił

4-letnie dziewczę z fuzji ojca

Z Lublińca donoszą o iragicznych skutkach manipulowania fuzją przez 9-letniego syna przodownika policji woj. śląskiego, Kłosego, Henryka.

Mianowicie w chwili, gdy w mieszkaniu rodziców w dniu 1 bm. w godzinach popołudniowych nie było nikogo poza 4-letnią Reginą Bulówną ze Stebłowa, w pow. lublińskim, chłopczyk zdjął z wieszaka w mieszkaniu nabitą fuzję i, manipulując nią nieostrożnie w obecności Bulówny, zastrzelił ją na miejscu.

Na rozpaczliwy krzyk śmiertelnie postrzelonego dziecka przybiegli do mieszkania sąsiedzi, których oczom przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżały w kałuży krwi zwłoki śp. Bulówny, a w mieszkaniu rozpaczal 9-letni mimowolny zabójca.

Wiadomość o strasznym wypadku wywołała w mieście bardzo przynębiające wrazenie.

CAŁA RODZINA POD SAMOCHODEM

Mąż zabity, żona i dziecko ranne

Z Prudnika, na Śląsku Opolskim donoszą: W nocy na niedzielę na jednej z ulic Prudnika samochód półciężarowy najechał na robotnika Maksymiliana Schneidra, żonę jego oraz dziecko. Schneider wskutek odniesionych bardzo ciężkich ran wyzionął na miejscu wypadku ducha. Żona jego odniosła poważniejsze, a dziecko cięższe okaleczenia. Schneidrowa w stanie groźnym odstawio-

no do szpitala. Dzieckiem zajęli się znajomi.

W toku dochodzeń stwierdzono, że szofer samochodu był krytycznej chwili pijany i spostrzegłszy skutki kawalerskiej jazdy po pijanemu, z miejsca ruszył, nie troszcząc się o ofiarę wypadku. Szofera przytrzymano z samochodem dopiero w Głogówku.

Pod znakiem porozumienia

Miejscowa prasa niemiecka, donosząc o przebiegu niedzielnej festyny „Deutsche Partei” w Siemianowicach (w Pszczelniku) z pewnego rodzaju zadowoleniem stwierdza fakt, że na festynie bawił m. in. również pewien członek Zarządu Związku Powstańców Śląskich, któ-

ry w strzelaniu o nagrody zdobył pierwszą nagrodę w postaci dzieła kanclerza Hitlera „Mein Kampf”. Widocznie powstańcy śląscy pogodzili się już z myślą porozumienia polsko-niem. Z pewnością w najbliższym czasie należy się spodziewać jeszcze większego zbratania powstańców śląskich z Niemcami.

Wielka burza huraganowa

szalała nad powiatem kieleckim

Nad powiatem kieleckim w województwie kieleckim przeszła 2 bm. huraganowa burza, połączona z gradobiciem. Burza

zniszczyła zasiewy od 20 do 80 proc. w 19 wsiach na przestrzeni 4.500 morgów. Huragan przewrócił 40 stołów, 27 bu-

dynek gospodarczych, 3 domy mieszkalne, uszkadzając wiele innych. Straty wynoszą przeszło 700 tys. złotych.

Wyskoczyła na bruk

Dnia 30 ub. m. w późnych godzinach wieczornych po sprzeczce z mężem wyskoczyła z okna mieszkania na bruk przy ul. Michalkowickiej w Siemianowicach 32-letnia Klara Hirschmayerowa i doznała złamań nogi. H. cierpi podobno od pewnego czasu na zamroczenie umysłu. Odstawiono ją do lecznicy Spółki Brackiej w Siemianowicach. (mk)

Kolejowe bilety ulgowe

Dyrekcja kolei w Katowicach podaje do wiadomości, że wprowadzono następujące bilety dla ulgowych przejazdów:

1. Bilety wycieczkowe powrotne o jednodniowej ważności na niedziele i święta do pobliskich miejscowości letniskowych w relacjach: od stacji: Chebzie, Chorzów, Chorzów Miasto, Katowice, Mysłowice, Ruda Śl., Rybnik, Szopienice i Wodzisław, do stacji: Goczałkowice Zdrój, Jastrzębie Zdrój, Krzeszowice, Kobiór, Murcki i Olkusz (Ojców). Wydawanie takich biletów rozpocznie się w pierwszych dniach lipca br.

Dla przejazdów do miejscowości podgórskich (Beskidu zachodniego i Podhala), obowiązują już od dłuższego czasu bilety wycieczkowe powrotne z ważnością 10-dniową od stacji: Chorzów Miasto, Katowice i Mysłowice. Obydwa rodzaje biletów wycieczkowych zawierają ulgę do 50 proc. i ułatwiają mieszkańcom większych osiedli centralnego obwodu przemysłowego Górnego Śląska spędzenia świąt oraz krótkich urlopów w miejscowościach o wybitnym znaczeniu turystyki przyrodno-znawczej.

2. Bilety turystyczne 1.000 i 2.500 km. na pociągi osobowe i pośpieszne dla członków towarzystw turystycznych, narciarskich i kajakowych. Bilety te wydają już odnośnie kasy biletowe. Do nabycia tych biletów służy legitymacja członkowska, która oprócz potwierdzenia opłacenia bieżących składek członkowskich, musi być zaopatrzoną w nalepkę „Ligi Popierania Turystyki” (L. P. T.) wartości 50 gr.

3. Bilety abonamentowe na 10 przejazdów w pociągach osobowych i pośpiesznych pomiędzy określonymi dwoma stacjami, kolejno tam i z powrotem. Bilety te wydaje w okręgu D. O. K. P. Katowice stacja: Chorzów, Chorzów Miasto i Katowice do wszystkich stacji, położonych w odległości co najmniej 80 km. od stacji wyjazdu. Cena biletu abonamentowego wynosi sześciokrotną cenę biletu na jednorazowy przejazd i jest wydatnie obniżona.

Wyszantażowała ogółem 11.000 złotych

Za szantażowanie urzędnika polskiego rok więzienia

Z Bytomia donoszą, że w poniedziałek rozpatrywał Sąd Okręgowy w Bytomiu sprawę niejaki Joanny Krausowej, obywatelki polskiej, zamieszkałej w Bytomiu, która przez dłuższy czas szantażowała pewnego urzędnika polskiego na terenie woj. śląskiego, od którego wyłudziła ogółem 11.000 złotych, grożąc mu stałe doniesieniami do jego władz zwierzchnich.

Gdy wreszcie w grudniu ub. roku wspomniany urzędnik zaniechał dalszych wypłat na rzecz szantażystki, zrobiła o-

na na niego doniesienie do władz zwierzchnich, oskarżając go, że jest jej winien 2.500 zł., których nie chce jej wypłacić. Ponieważ jednak pensja urzędnika wskutek stałego zadłużania ostatecznie została zajęta, nie mógł on już więcej płacić. Wobec tego szantażowany urzęd-

nik zwrócił się do sądu w Bytomiu i skarżył ją o systematyczne szantażowanie. Na wniosek zastępcy oskarżyciela prywatnego sąd skazał Krausową na rok więzienia i 1.000 młk. grzywny, oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg dwóch lat.

Kronika Śląska

— **MLEKO PODROZAŁO.** Z dniem 3 bm. cena mleka na Śląsku wynosić będzie zamiast 22 gr. za litr 24 gr.

— **ZJAZD MATURZYSTÓW W KATOWICACH.** Dziś o godz. 18 w sali rady miejskiej w Katowicach przy ulicy Pocztowej 2 odbędzie się doroczny zjazd maturzystów. Komitet uprasza o liczny udział.

— **KONCERT „RODZINY POLICYJNEJ”.** W niedzielę, dnia 7 bm. urządza „Rodzina Policyjna” w Katowicach od godz. 15,30 koncert orkiestry policyjnej w restauracji na Buglowizni, połączony z zabawą i strzelaniem o nagrody. Wstęp 20 gr. Czysty dochód przeznaczony na kolonje letnie dla wdów i sierot po policjantach. W razie niepogody koncert odbędzie się w następną niedzielę.

— **KRADZIEŻ MOTOCYKLA.** Dnia 29 ub. m. wieczorem z podwórza restauracji Jakobse- na przy ul. Ligockiej w Ligocie, skradziono Calinowskiemu Wilibaldowi motocykl z nr. rejestr. śl. 4037, marki P. S. A., wartości 1.300 zł.

— **ECHA STRAJKU W „LIPIU”.** Zwolniona na poniedziałek w Inspektoracie Pracy w Chorzowie konferencja w sprawie zatargu, jaki powstał na terenie wapienników w Lipiu, w pow. lublińskim, nie doszła do skutku spowodu nieprzybycia przedstawiciela pracodawców. Nowa konferencja odbędzie się w najbliższym czasie. Jak nam donoszą, strajkujący przystąpili już do pracy.

— **WYŁAMAŁ SIĘ Z ARESZTU.** W dniu 1 bm., w czasie wydawania obiadu, wyłamał się z aresztu policyjnego w Świętochłowicach, Piotr Adamus z Lipin, w pow. świętochłowickim. Adamus przytrzymany został przez policję w celu odciernienia kary 10-cio miesięcznego więzienia oraz podejrzany był o inne przekroczenia. Zbiega poszukuje obecnie policja.

— **POSTRZELENIE NA GRANICY.** Dnia 2 bm. przy kopc. Kanał w Łagiewnikach w czasie pościgu za przemytnikami postrzelony został przez strażnika granicznego znany przemytnik Jan Walczyński z Sosnowca. Rannego w stanie groźnym odstawiono do szpitala miejskiego w Sosnowcu.

— **Z WYDZ. POWIATOWEGO W ŚWIĘTOCHŁOWICACH.** W dniu 2 bm. odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego w Świętochłowicach, na którym uchwalono sposób rozliczenia między gminą Nowy Bytom a Świętochłowicami w związku z przyłączeniem dzielnicy Zgoda do Świętochłowic.

— **DZIECKO UTONĘŁO.** W dniu 29 ub. m. o godz. 12,30 w stawie Kuchnia we wsi Wiśła Wielka, pow. pszczyński, utonął 3-letni Emil Uszok z tej samej miejscowości. Dziecko wydobyto z wody, wszelkie jednak zabiegi około przywrócenia go do życia pozostały bez skutku.

— **ZŁODZIEJ MIESZKANIOWY.** W nocy na 29 ub. m. nieznanymi do tej pory osobnikami po uprzednim wyłamaniu krat z okna dostał się do chlewa, a następnie do mieszkania Anny Waczkorkowej w Chelmie, pow. pszczyńskiego, gdzie skradł 253 zł. gotówką, sznur z koralami wartości około 500 zł., gardenobę oraz cały szereg innych przedmiotów. Szkoda wynosi około 1.000 zł.

— **8-CIO LECIE STOW. MIŁOŚNIKÓW MUZYKI W MIKOŁOWIE.** W niedzielę, 7 bm. obchodzi wspomniane Stowarzyszenie uroczysty jubileusz 5-letnia istnienia. W sobotę wieczorem odbędzie się z tej okazji w sali Hotelu Polskiego uroczysta akademja. W niedzielę zaś o godz. 10 msza św., po nabożeństwie pochód, a o godz. 14 na „Wymyślance” koncert i zabawy.

— **74 P. P. W LUBLIŃCU,** urządza w niedzielę, dnia 7 lipca br., na placu obok cmentarza garnizonowego „Dzień konia”, połączony z zawodami konnymi. W zawodach biorą udział konie 3 p. ułanów, 25 p. p., 27 p. p. i 74 G. p. p. Program tej imprezy jest bardzo bogaty. Ceny miejsc: Łoża — 1,50 zł., siedzące 0,50 i stojące 0,20 zł.



Wichura, jaka szalała w ub. tygodniu w pow. pszczyńskim, wyrządziła olbrzymie spustoszenia, łamiąc stare drzewa, zrywając dachy, burząc całe domy. Fot. Herbert Wydra.

Echa mianowania Mendele Lewina melamedem

Członkowie gminy żydowskiej w Będzinie protestują

Przed kilku dniami donosiliśmy, że zarząd gminy żydowskiej w Będzinie większością jednego głosu zaangażował na stanowisko melameda (nauczyciela religji), syna zmarłego rabina — Mendele Lewina, który walczył oddawna o zdobycie opróżnionego po ojcu stanowiska. Wiadomość o uchwale zarządu wywołała poruszenie wśród ludności żydow-

skiej, podzielonej na dwa obozy: przychylny a drugi przeciwny Mendelowi Lewinowi.

Przed dwoma dniami członkowie — opozycjoniści zarządu gminy złożyli w starostwie protest przeciwko nieformalnej, ich zdaniem, uchwale. Członkowie ci twierdzą, że całe społeczeństwo żydowskie jest po ich stronie.

Prośba właścicieli fabryki „Potokol” z Będzina

o nadzór sądowy

Do Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpłynęło podanie fabryki „Potokol” w Będzinie, należącej do Braci Potoków, o odroczenie wypłat. Prośba motywowana jest złym stanem finansów i niemożnością regulowania wszystkich należności w terminie.

Prośba ta wywołała olbrzymią sensację wśród miejscowych sier przemysłowych. Pasywa przewyższają aktywa podobno o kilkadziesiąt tysięcy złotych. Prośba o nadzór sądowy wywołała niebывалą panikę na czarnej giełdzie, bowiem fabryka „Potokol” otrzymywała tam znaczne kredyty.



W Lansingżu w Stanach Zjednoczonych zbuntowało się kilkuset więźniów, zatrudnionych w kopalni węgla. Uzbrojonej straży więziennej udało się przy pomocy dymu zmusić zbuntowanych do wyjścia z podziemi.

Kronika Zagłębiowska

— **DZIAŁALNOŚĆ P. M. S.** Wydział okręgowy oświaty pozaszkolnej P. M. S. w Sosnowcu zorganizował w I półroczu 1935 r. w powiatach będzińskim i zawierciańskim 90 wykładów oświatowych, ilustrowanych przez zrozczami. Wykładów tych wysłuchało 9.061 osób, w tem 8.417 młodzieży.

— **KRADZIEŻE.** Ze sklepu Gębickiego w Modrzejowie skradziono wyroby tytoniowe, wartości 160 zł. Z mieszkania Jana Góreckiego w Zagórz skradziono 700 zł. gotówka. Z warsztatu Antoniego Januszkiewicza w Dąbrowie skradziono różne narzędzia, wartości 260 zł. Ze sklepu Zofji Krupy w halach tamgowych w Dąbrowie, skradziono różne artykuły, wartości 480 zł. Z szopy Edmunda Grossa, przy ulicy Pańskiej w Sosnowcu skradziono dwa rowery, wartości 244 zł. Ze sklepu Husczyka Apelbauma w Sosnowcu, przy ul. Towarowej 1, skradziono wyroby tytoniowe, wartości 300 zł.

— **ŚWIĘTO MORZA W STRZEMIESZYCACH** obchodzone było bardzo uroczystie. Wieczorem dn. 28 ub. m. nastąpiło podniesienie bandery na maszt wobec 3.000 osób. Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. St. Duda, przewodniczący sekcji marynarki wojennej. W sobotę odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, popołudniu zaś odbyła się uroczajna zabawa w lasach obok leśniczówki.

— **DROGA KLINKIEROWA W NIWCE.** Wydział powiatowy w Będzinie przystępuje w najbliższych dniach do wyłożenia głównej arterji w Nivce, t. j. ulicy 1 Maja klinkierem. Klinkier będzie ułożony od kościoła do Dąbówki. Materiał jest już zwożony na miejsce i wkrótce rozpoczęte zostaną prace przy przebudowie ulicy.

— **WYCIECZKA PO PRZEMSZY.** Liga Morska i Kolonjalna urządza w dniu 7 bm. wycieczkę galarani po Przemyślu. Udział w wycieczce wraz z kosztami, wynosi dla członków 3,50 zł., dla nieczłonków 4 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Ligi (gmach Sądu Okręgowego) od godz. 18 do 20 i owocarnia przy ul. Żeromskiego 8 na Pogoni. Zapisy przyjmowane będą tylko do dn. 4 bm. włącznie.

Kronika Olkuska

— **POŚWIĘCENIE SZTANDARU.** W dn. 30 ub. m. w kościele olkuskim został poświęcony sztandar drużyny harcerskiej w Olkuszu przez kapelana drużyny, ks. dr. Przygodzkiego. Chrzestnymi rodzicami sztandaru było 55 par.

— **DZIECKO UTONĘŁO W WIADRZE.** — We wsi Kleszczowa, gm. Pilica, 11-miesięczne dziecko, Natalia Witkowska, pozostawione bez opieki w mieszkaniu, utonąło w wiadrze z wodą.

— **POŻAR OD PIORUNA.** W czasie burzy w dn. 30 ub. m. piorun uderzył w dom Jana Rupka w Gołaczewach (Olkuskie), wskutek czego dom spłonął. Piorun kontuzjował żonę Rupki, którą nieprzytomną w ostatniej chwili wyniesiono z płonącego domu.

— **ZAPŁATA ZA URLOPY.** Robotnicy fabryki „Olkuska” otrzymali zapłatę, jako wynagrodzenie za przysługujące im dwutygodniowe urlopy.

— **REDUKCJE W UBEZPIECZALNI.** Zarząd Ubezpiecz. Społ. w Olkuszu zredukował w dn. 1 bm. 6 pracowników umysłowych, zwalnając z miejsca 3 urzędników, a pozostałym wymówił pracę na trzy miesiące. Oprócz tego zwolniono kilku pracowników fizycznych.

Teatr, Estrada i Ekran

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Miłość Tarzana”. Castnea „Niebezpieczny flirt”. Colosseum: „Prowokator Azel”. Rialto: „Sobowtór królewski”. Unlon: „Orly na awiezi”. Atlantic (Zawodzie): „Zwycięzca”.

SIEMIANOWICE. Apollo: zamknięte. Kameralnet „Kobieta szuka miłości”, od 30 bm. „O czym śnią dziewczęta” i „Buster rozdał miliony”.

MYSŁOWICE. Odeon: „Pani i szofer”. Hellos: „Symfonia serc” i „Syn King-Konga”.

CHORZÓW I. Apollo: „Piotruś” i „Biały ptak”. Colosseum: „Pan bez mieszkania” i „14 lipca”.

RUDA. Apollo: „Jaka mnie przagniesz” oraz „Flip i Flap wrogowie małżeństwa”.

MIKOŁÓW. Adria: „Wiktor czy Wiktorja”, od 30 bm. „Czarna perła” i bogaty nadprogram.

CHROPACZÓW. Metropolis: Z powodu renowacji zamknięte.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Tarzan nieustraszony”.

LUBLINIEC. Apollo: „Noc cudowa”.

RYBNIK. Pałac: „Rodzina Rotszyldów” i „Kobiety wola brutalni”. Apollo: „Csibi” i „Flip i Flap”.

KOPALNIA EMA. Hellos: „Noc miłości” i „Dotna trwogi”.

KNURÓW. Śląskic: „Naręczona z Wiednia” i „Buster nawarzył piwa”.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Colosseum: „Córka generała Pankratowa” i „Dziewczę z gór”.

NOWA WIEŚ. Europa: „Jei królewska mość” i „Don Kichot”.

SZARLEJ. Apollo: „Szpieg w masce” i „Bohaterki czy?”.

RADZIONÓW. Apollo: „Królewski kochanek” i „W niewoli dżungli”.

KINOTEATRY W ZAGŁEBIU

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Dobra wróżka”.

BĘDZIN. Swatowid: „Szczęście na ulicy”.

Profesyjny strajk robotników

w fabryce Huldczyńskiego w Sosnowcu

W fabryce Huldczyńskiego w Sosnowcu istnieje od dłuższego czasu zatarg na tle zapowiedzianej obniżki płac robotniczych w oddziale Wellmana.

W ub. tygodniu wyznaczona była nawet w tej sprawie konferencja w Inspektoracie Pracy, która jednak ze względu na formalnych została odroczone.

Mianowicie zarząd fabryki, wyznaczając robotnikom warunki pracy, nie zawiadomił o tem Związku metalowców, wobec czego, aby wypowiedzenie było prawomocne, musiano wymówić robotnikom pracę powtórnie.

Na znak protestu przeciwko zmianie warunków, w ub. poniedziałek zastrajko-

wali robotnicy drugiej zmiany oddziału Wellmana, wczoraj rano zaś zastrajkowali robotnicy pierwszej zmiany.

Naskutek interwencji insp. Rychłowskiego, strajk został o godz. 11 rano przerwany.

W sprawie zapowiedzianej redukcji płac odbędzie się w Inspektoracie Pracy konferencja w drugiej połowie lipca.

Fale pożarów pod Radomiem

Pożary i burze wyrządziły w powiecie radomskim wielkie szkody. We wsi Kaleń piorun uderzył w dom mieszkalny, wskutek czego dom spłonął wraz z stodołą. Straty wynoszą około 2.000 zł.

We wsi Józefów od uderzenia pioruna spłonął dom mieszkalny z oborą, wartości 1.400 zł.

We wsi Długie, gminy Potworów, spalił się dach oraz sprzęty, ogólnej wartości 800 zł.

We wsi Pągowiec od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny, wartości 1.500 złotych.

W kolonii Podgajek uderzył piorun, wskutek czego spłonął dach, stodoła, oraz narzędzia rolnicze na sumę 4.000 zł.

We wsi Norty spłonęła również od uderzenia pioruna obora, wartości 1.100 zł.

We wsi Pietrusin w szopie Stanisława Matterschnitza powstał pożar. Spłonął dom mieszkalny, stodoła, obora, wartości 2.500 zł. Ponadto spłonęły sprzęty gospodarskie, garderoba i zboże, wartości 1.000 zł. Wskutek wiatru ogień przerzucił się na oborę Adama Węgrockiego i budynki Wieteski, które spłonęły doszczętnie.

Kronika Cieszyńska

— **PIELGRZYMKI DO CZESTOCHOWY.** Oddział Katol. Stow. Kobiet w Cieszynie wspólnie ze Skoczowem urządził w dniu 22 lipca br. pielgrzymkę do Częstochowy. Dnia 22 lipca o godz. 4.45 msza św., poczem o godzinie 5.30 wyjazd; powrót 24 lipca wieczorem. Koszty podróży 10 zł. Zgłoszenia do 15 lipca przyjmują w Cieszynie Księgarnia Dziedzictwa, pp. Kofinowa, Zwechowa i Pawerowa oraz p. Karetę, zaś w Skoczowie p. Gembala.

Kronika Beskidzka

REPERTUAR KIN:

BIELSKO. Rialto: „Bal w Savoyu”. Apollo: „Zbrodniczy w Trindat”.

BIALA. Miejskie: „Spełnione marzenia”.

— **W RABCE** odbył się zjazd delegatów Stow. Domów Wypoczynkowych Podofic. Zawodowych K. O. P. Celem zjazdu było zatwierdzenie kupna domu i uchwalenie programu działalności na przyszłość. W związku ze zjazdem odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia domu wypoczynkowego. Poświęcenia dokonał ks. kan. Surowiak.

— **BURZA.** Nad Rabką przeszła gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła wiele szkód w ogrodach i sadach. Piorun uderzył w willę „Szczęsna”. Pożar szybko ugasiła straż ognio-wa.

— **W ANDRYCHOWIE** w czasie ostatnich świąt otwarto basen pływacki i kąpielowy o powierzchni 2.200 m. kw., budowany kosztem 50.000 zł. W związku z tem odbyły się różne uroczystości i zawody sportowe. Na uroczystościach obecnych było przeszło 5.000 osób.

— **SALI SĄDOWEJ.** Przed Sądem Okręgowym w Wągrowicach odbyła się rozprawa przeciwko komuniście Hermanowi Rickowi, byłemu studentowi prawa i filozofii na U. J. w Krakowie zamieszkałemu w Wągrowicach. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dnia 16 marca br. w Zawadce obok Wągrowic — w celu rozpowszechnienia przechwywał i przerosił odezwy, wydane i podpisane przez komitet komunistycznej partii polskiej Bielsko-Biała, zwrócony do „Towarzyszy bezrobotnych”, a nawołujący do zmiany ustroju państwa Polskiego przemocą, w drodze krwawej rewolucji, a zatem do popełnienia zbrodni stanu. Sąd po przeprowadzonej rozprawie, po przesłuchaniu świadków na mocy werdyktu przysięgłych wydał wyrok skazujący go na karę więzienia przez 1 rok i 1 miesiąc, bez zawieszania.

— **O CZEM MUSZA PAMIĘTAĆ SZOFERZY POLSCY W CZECHOSŁOWACJI.** Właściciel fabryki kapeluszy w Białej Fryderyk Klein, urządził sobie przejażdżkę swoim nowym autem z Bielska do Czechosłowacji Klein, jako mało doświadczony szofer, zapomniał, że na terenie Czechosłowacji obowiązują inne przepisy drogowe i jeździ się nie prawą, lecz lewą stroną drogi. Naskutek tego zapomnienia Klein o mało nie wjechał na furmanke w miejscowości Rudek w Czechosłowacji, chcąc zaś uniknąć zderzenia skreślił tak gwałtownie, że samochód znalazł się w rowie do góry kołami. Klein doznał złamania ręki i ciężkich obrażeń, tak, że musiano go odstawić do szpitala. Towarzyszący mu Hubert Klubner i Szymon Huppert z Bielska, oraz niejaka Szpicowa z Chorzowa wyszli na szczęście z katastrofy tej cało. (na)

— **SPŁOSZONE KONIE.** Na drodze powiatowej w Bronowie spłoszyły się konie, zaprzęgnięte do powozu, będącego własnością rolnika Rudolfa Skiby. Żona Skiby, która siedziała w powozie, wyskoczyła i upadła na drogę, doznając lekkiego okaleczenia rąk. Spłoszone konie mknęły tak długo dopóki kołosa nie runęła do rowu, wówczas dopiero zatrzymały się. (na)

— **STROJE ŚLĄSKIE MAJĄ ZAWSZE AMATORÓW.** — Onegdaj w nocy nieznanymi sprawcy przy pomocy drabiny dostali się do budynku Józefa Chudca w Zaborzu, gdzie z pokoju skradli ubrania śląskie i około 130 zł. gotówki. Energiczne dochodzenia policyjne doprowadziły na ślad sprawców, jednak ze względu na toczące się w dalszym ciągu śledztwo, nazwisk tychże nie możemy ujawnić. (na)

— **PRZEDSTAWIENIA AKROBACYCZNE NA ULICACH WZBRONIONE.** Komisariat policyjny w Bielsku skierował do Sądu Grodzkiego w Bielsku sprawę Ryszarda Juckera, lat 43, z Tarnowa, oskarżonego o urządzanie sztuk akrobacyjnych w Bielsku na Placu Bolesława Chrobrego. (na)

Kronika harcerska

W sobotę żeński hufiec harcerki w Białej zakończył swój próbny obóz przed wyjazdem do Spały, który się odbył w Straconce. W obozie tym wzięło udział 30 harcerki. Codziennie wieczorem mieszkańcy Straconki po całodzienną pracę zbierali się przy ognisku swych sympatycznych chwilkowych mieszkanek, przysłuchując się z zainteresowaniem gawędom i śpiewom harcerskim. Szczególnie działwa gromadnie się tam zbierała i śledziła życie harcerskie z wielkim zainteresowaniem, to też harcerki zajęły się dziećmi, przeprowadzały z nimi różne gry i zabawy oraz wtajemniczały je w życie harcerskie.

3 bm. rozpoczyna męski hufiec harcerski w Bielsku swój przygotowawczy obóz przed wyjazdem do Spały na jubileuszowy zlot harcerski, by tam godnie zareprezentować harcerstwo miasta Bielska. Harcerze rozłożą się obozem w Mikuszowicach pod Bielskiem. Obóz ten trwać będzie 5 dni, to jest od 3 do 8 lipca. Uroczyste otwarcie obozu wraz z gawędą przy ognisku odbędzie się dnia 4 bm., na którą to zapraszamy wszystkich naszych sympatyków. Zapraszamy również na niedzielę, dnia 7 bm. całe społeczeństwo bielsko-białskie do swego obozu, by tam poznało i przyrzekało się naszej pracy i życiu harcerskiemu. W dniu tym wyjedzie delegacja harcerzy bielskich w liczbie około 30 do Zebrzydowic, by tam powitał swych braci harcerskich Węgrów, którzy przyjeżdżają w liczbie 700 na jubileuszowy zlot do Spały.

Kronika Częstochowska

TEATR MIEJSKI W CZĘSTOCHOWIE.

W środę, 3 bm. „Marjaś”.

KINA W CZĘSTOCHOWIE:

Atlantyk: „Miłość Tarzana” i „Los kankana”. Luna: „Uwielbiana”. Stylowy: „Golgota”. Eden: „Przeor Kordecki, obrońca Częstochowy” i „Tajemnica matki Shirley”.

— **PIELGRZYMKI.** W tych dniach do Stolicy Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze zawiąta liczna kompania z Bielska, Białej i Żywca, w liczbie 323 osób, przewodniczył jej kapłan, a towarzyszyła orkiestra. Przybyła też kompania z Pabjanic w ilości 365 ludzi, również pod przewodnictwem kapłana. Z pośród pleszych kompanij odwiedziła Jasną Górę kompania radziechowska z kapłanem na czele. Zwracała na siebie uwagę miniaturowa kompanijka, złożona z dwudziestu kilku patników, przybyłych na wozie z pewnej odległej miejscowości. 27 ub. m. przysłała na Jasną Górę 76 osobowa pielgrzymka szkoły powsz. z Krakowa. Przez 29 czerwca znajdowała się u Stóp Jasnogórskiej Pami pielgrzymka Katol. Stow. Polek z Warszawy, a 29 i 30 czerwca odbywał się w murach klasztoru Jasnogórskiego VII zjazd delegatów Sodalijci Marjańskich inteligencji męskiej. Protektorat nad zjazdem objął J. E. ks. biskup Kubina, a w obradach zjazdu wzięli udział przedstawiciele władz oraz instytucji społecznych. Program był następujący: g. 9 rano — nabożeństwo w kaplicy z Cudownym Obrazem, odprawione przez J. E. ks. biskupa Kubinę; godz. 11 — zebranie plenarne w sali przykruzgankowej; od 1 do 4 popoł. — przerwa obiadowa; godz. 4 popoł. — procesja Marjańska. 30 ub. m. godz. 8 rano — nabożeństwo odprawione przez gen. Zakonę Paulinów O. Piusa Przeździeckiego; g. 9.30 — śniadanie w pokojach królewskich; g. 11 — zebranie plenarne w sali przykruzgankowej; g. 12.30 — uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów przy ul. św. Kingi; g. 2—4 popoł. — przerwa obiadowa; godz. 4 popoł. — zebranie w sali przykruzgankowej; godz. 6 popoł. — dziękczynne nabożeństwo w kaplicy Matki Boskiej na zakończenie zjazdu.

— **350-LECIE CĘCHU PIEKARZY CZĘSTOCHOWSKICH.** Cech piekarzy w Częstochowie, powstały w 1584 roku, obchodził 29 ub. m. 350-lecie swego istnienia, łącząc tę uroczystość z uroczystością poświęcenia cechowego sztandaru, poczem w sali Rzemieślniczej, przy ul. N. M. P. nr 9, odbyła się akademja z odpowiednimi przemowami, z ceremonją przyjęcia sztandaru, wbijania gwoździ i wpisywania się do księgi pamiątkowej O godz. 15-tej nastąpiło gremjalne wyruszenie z sali Rzemieślniczej na Jasną Górę

Sport

Echa szermierczych mistrzostw Polski

Dr. Pape przeniesiony do Warszawy

Jak się dowiadujemy znany szermierz i działacz na niwie sportu szermierczego dr. Pape zostaje z dniem 15 lipca br. służbowo przeniesiony do Warszawy. Dr. Pape mimo krótkiego stosunkowo pobytu na Śląsku, zdołał sobie zjednać sympatje sfer sportowych i dobrze się zasłużył około propagandy sportu szermiercze-

go na Śląsku. W ostatnich czasach pełnił funkcję przewodniczącego Okręgowej Komisji Szermierczej. Spowodowało to nieporozumienia szermierczych klubów Śląska z Polskim Związkiem Szermierczym dr. Pape przed dwoma tygodniami został z tego stanowiska.

Magda Lenkey przyjedzie do Katowic

Znana pływaczka, b. rekordzistka Europy, Węgierka Magda Lenkey przebywa od miesiąca w Polsce. Będąc z zawodu tancerką została zaangażowana na szereg występów w Łodzi i Warszawie. Łódzkie kluby pływackie wykorzystywały pobyt doskonałej zawodniczki i zorganizowały z jej udziałem zawody. Ponieważ nie było dla Lenkey odpowiedniej konkurencji kobiecej, startowała ona razem z mężczyznami.

Matka Lenkey jest Polką i pochodzi z Katowic. Do dziś dnia mieszka tu dziadek słynnej pływaczki Adolf Bartłomiej, liczący 80 lat. To też wnuczka, korzystając z pobytu w Polsce odwiedzi swoją rodzinę w Katowicach.

Możemy śląskie sfery pływackie zainteresowały się, przyjazdem tej zawodniczki do Katowic i zorganizowały z jej udziałem zawody.

Czy amerykański związek lekko-atletyczny

zdyskwalifikuje Walasiewiczównę?

Amerykańska Federacja Lekkoatletyczna zawiesiła swego czasu Walasiewiczównę na jeden miesiąc, za to, że brała udział w zawodach baseballu razem z zawodowcami. Dyskwalifikacja ta, była złośliwością ze strony lekkoatletycznych władz amerykańskich, które innym zawodnikom nagdy z tego powodu nie czynią zastrzeżeń. Obecnie jeden z klubów wystąpił z wnioskiem do Federacji, by ukarała Walasiewiczównę, spowodowała nie wzięcia udziału w zawodach, mimo przyrzeczenia. Walasiewiczówna nie mogła jednak startować, gdyż w tym czasie przypadły jej egzaminy szkolne. Całe nieporozumienie w oświetleniu naszej zawodniczki przedstawia ona następująco:

„Po powrocie z Provo, Utah — pisze Walasiewiczówna — czekało już na mnie zaproszenie z St. Louis Athletic Club, które bez namysłu przyjąłem, bo chciałem i tam zdobyć nowe rekordy. Nie zastanawiałem się, aby przeciw uczęszczałem do High School i że nadchodziły egzaminy, więc będę musiała podać się regularnej pracy szkolnej, aby przejść egzaminy. Toteż, gdy udałem się do dyrektorki szkoły, aby dostać pozwolenie na zawody w St. Louis, ta mi wręcz powiedziała, że nie będę mogła się udać na zawody sportowe, jeżeli chcę ukończyć szkołę. Wobec tego wysłałem zaraz do wspomnianego klubu atletycznego w St. Louis odpowiedni list z wytłumaczeniem sprawy, że mimo najlepszych chęci nie będę mogła przybyć do St. Louis na zawody.

Klub Atletyczny nie chciał uznać mego wytłumaczenia, ale koniecznie domagał się mego przyjazdu, dowodząc, że już mój występ był zapowiedziany w prasie i wobec tego odwo-

łać go nie mogą. Wysłałem dalszy list i prosiłem, aby uwzględniono moje stanowisko, ale i to było na próżno. Następnie dyrektorka szkoły wysłała także list do wspomnianego klubu, jednakowoż, mając tylko własne cele i zyski na oku, a szczególnie zyski, jakiego klubuwi mój przyjazd do St. Louis przyniosł, gdyż spodziewano się 10.000 ludzi na tych zawodach — nie chciał mnie zwolnić z występów, a kiedy kategorycznie odpisałem, że przybyć nie mogę, ogłosił, że zlekkałem się współzawodniczki Heleny Stephens i dlatego nie przyjeżdżam do St. Louis. Było to kłamstwo, ale nie-stety tak sprawa poszła do prasy, bo jałkolewkie na 10 dni przedtem wysłałem im jasne wytłumaczenie, jak się rzecz ma, nie podał mego listu, ani wytłumaczenia do publicznej wiadomości.

Zato zaś, że postawiłam moją naukę i egzaminy wyżej od ich zawodów, zażądali od A. A. U., aby mnie... zdyskwalifikowano jako amatorkę.

Dowiedziawszy się o tem, natychmiast napisałem list do p. Ferrisa, głównego sekretarza Krajowego A. A. U. z wytłumaczeniem, przesyłając mu duplikaty całej korespondencji, przeprowadzonej z klubem.

Od tego czasu wszystko ucichło i nie wiem, co zrobią. Widać, że komus jest solą w oku, że występuję w polskich barwach i dlatego za wszelką cenę chcą mnie zdyskwalifikować, jako amatorkę.”

Amerykańska Federacja Lekkoatletyczna dotychczas nie powzięła decyzji w tej sprawie. Walasiewiczówna, jak wiadomo, tymczasem opuściła Amerykę, udając się spowrotem do Polski.

Obsada sędziowska na najbliższe mecze ligowe

Na niedzielne mecze ligowe wyznaczona została następująca obsada sędziowska:

W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego, godz. 17.30 Polonia — Wisła, sędzia p. Gruszka;

w Łwowie, Pogoń — Legia, sędzia p. Rettig;

w świętochłowicach, Śląska — Ł. K. S. p. Gumpulczyk;

w Poznaniu, Warta — Ruch, sędzia p. Krukowski.

Kopeć na czele rekordu bramek

Tabela strzelców ligowych przedstawia się obecnie następująco:

9 bramek — Kopeć,

8 bramek — Król,

7 bramek — Willimowski, Kryszkiewicz,

6 bramek — Riesner, Szerfke, Niechciol,

5 bramek — Matjas II, Borowski, Pazurek I,

Artur,

4 bramki — Obtułowicz, Lis, God, Łyskowski,

3 bramki — Habowski, Herbstreich, Wodarz, Święcik, Gemza, Sowiak, Korbas, Peterek, Więcek, Pirycki, Szaller, Bryła,

2 bramki — Miller, Nahaczewski, Grzbiela, Chachlewski, Kniola, Gburzyński, Ciszewski, Pazurek II,

1 bramka — Smol, Zieliński, Rajdek, Ketz, Szeliga, Szczepaniak, Prossator, Wozniak, Olbrycht, Przędzicki II, Łańko, Kubisz, Szwarz,

Radojewski, Jokasz, Kius, Nawrot, Herisch, Kulla, Smoczek, Kisieleński, Puchniarz, Waluś.

Samobójcze bramki — Zwierz, Obtułowicz, Drabiński, Krysiński.

Fagłoli zwycięża poraz drugi Carraciolę

W wielkich hiszpańskich wyścigach samochodowych w Barcelonie o „Wielką nagrodę Barcelony” na przestrzeni 265,3 km, pierwsze miejsce zajął Fagłoli na Mercedes w czasie 2:27,40, przed Carraciolą na Mercedes 2:28,28. Trzecie miejsce zajął Nuvolet na Alfa-Romeo w czasie 2:29,15, a czwarte Brivio również na

Alfa-Romeo. Oba wozy niemieckie prowadziły od samego początku. Zawody odbyły się w obecności 60 tysięcy widzów.

Wiadomości z lekkiej atletyki światowej

— **Wyniki z meczu Finlandja — Anglja,** odbytego onegdaj w Glasgowie: 100 y: Sweeney (A) 9,9 sek. 440 y: Roberts (A) 48 sek. 880 y: Stothart 1,57,4 min. 1 mila: Reew (A) 4,18 min. 2. Iso Hollo (F) 1 m w tyle. 3 mile: Salmimen (F) 14,33,4 min. 2 mile z przeszkodami: Iso Hollo (F) 10,15,4 min. Matatajnen o pierś. 120 y płotki: Finlay (A) 15,2 sek. 4x880 y: Anglja 7,52. Finlandja o 90 m w tyle. Sztafeta szwedzka: Anglja 1,58,6 min. Finlandja 15 m w tyle. Skok w dal: Leine (F) 7,26 m. Skok wwyż: Kotkas 1,85 m. Dysk: Kotkas 44,64 m. Kula: Alarotu (F) 14,83 m. Oszczep Baimio 64,07 m.

— **Mistrzostwa Czechosłowacji:** 800 m: Rosycky 2 min. 400 m z płotkami: Benn 60,8 sek. Skok w dal: Hofman 6,98 m. Skok wwyż: Galanda 1,80 m i Kratky 1,80 m. Kula: Douda 14,51 m. Oszczep: dr. Ries 62,51 m. Trój-skok: Kral 13,02. 200 m: Knebecky 22,6 sek. 100 m: Knebecky 10,8 sek. Znany sprinter Engel przybył dopiero na trzecim miejscu. 4x100 m: B. S. Praga 44,4 sek. Miot: Kotek 48,97 m (nowy rekord krajowy), Erjas 46,67 metrów. 5 km: inż. Hron 15,53 min. 1.500 m: Obesco 4,04,6 min. 400 m: Fiser 50,6 sek. 110 m płotki: Komanek 16,1 sek. 10 km: Hron 34,14,6 min. Dysk: Witek 44,21 m. Tyczka: Petrycek 3,20 m. Nie startowali znani zawodnicy Jandera, Kościak, Nowak, Koreis.

— **Nie było rekordu w skoku wwyż.** Japończyk Tamaka skoczył wwyż 2,01 m, a nie 2,10 m, jak to podała prasa sportowa i codzienna całej Europy. Rekord zrobił telegrafista jednej z agencji prasowych, który przestał w cyfry. Niemniej jednak wynik Tamaki, będący rekordem Japonji, jest rezultatem bardzo dobrym.

— **Mauermayer w pięcioboju o mistrzostwo akademickie** miał w dysku 46,97 m.

— **Na wieczornych zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie** mistrz Szwecji Ny przebiegł 800 m w 1:54,6 sek. Na tych samych zawodach Anderson wygrał 100-metrowkę w 10,8 sek., a skok wwyż z wynikiem 1,87 m.

Z sali sądowej

Porachunki osobiste między przemytnikami przed sądem w Chorzowie

W Chropaczowie, w pow. świętochłowickim spełniono w dniu 16 maja br. porachunki osobiste między przemytnikami. Niejaki Józef Diskal (Kościelna 14) oraz rodzina Szafranców (Szkołna 12), trudnili się od dłuższego czasu przemytem towarów z Niemiec. Stanowiło to cały ich dochód, z którego utrzymywali się.

Przed kilkoma dniami nieznanemu osobnik skradł Diskalowi większą część towarów, przemyconych z Niemiec. Diskal podejrzewał o kradzież jednego z członków rodziny Szafranców, posądzając go, iż uczynił on to ze względów „konkurencyjnych”. Ponieważ poszkodowany ponosił wskutek tego wielką stratę, postanowił zemścić się i w tym celu upił się. W jednej z miejscowych restauracji Diskal popijał w dniu 15 bm., poczem silnie podchmielony około godz. 0.30 udał się w stronę domu Szafranców. Mimo późnej pory Szafrancowie wpuścili pijanego Diskala do mieszkania, gdzie rozpoczął odrazu wielką awanturę; wreszcie doszło do bójki, w czasie której, któryś z Szafranców zrzucił Diskala ze schodów. Następnie jeden z nich pobił go jeszcze hakiem żelaznym. Wreszcie przeniesiono umierającego do domu, gdzie w kilka godzin później zmarł. Diskal osierocił żonę i czworo dzieci.

Sprawa ponurej zbrodni oparła się we wtorek o Sąd Okręgowy w Chorzowie, gdzie na ławie oskarżonych zasiadł Teodor Szafraniec, oskarżony o zabójstwo śp. Diskala oraz żona Ema, oskarżona o współudział w zbrodni. Akt oskarżenia opierał się w części na zeznaniach policjantów, którzy zeznali, iż wkrótce po zajściu przybyli na miejsce i zauważyli tam osk. Szafranców, trzymającego w rękach hak. Z tego też powodu jedynie Szafranców oskarżono o zabójstwo.

Oskarżony Szafraniec na rozprawie nie przyznał się do winy, twierdząc jedynie, że po zajściu wziął do ręki hak, obawiał się bowiem, iż ludzie, którzy zbiegli się na miejsce bójki, byłiby go pobili.

Następnie zeznawali świadkowie zajścia, którzy stwierdzili, że w krytycznym czasie również i osk. Szafrancowa trzymała hak w ręku. Wobec takiego obrotu sprawy prokurator wniósł o roz-

szerzenie aktu oskarżenia na osk. Emę Szafrancową, oskarżając ją o zabójstwo śp. Diskala. obrońca oskarżonych prosił sąd o przesłanie haka do zbadania, celem

stwierdzenia, czy znajdują się na nim ślady krwi.

Sąd uwzględnił wszystkie wnioski i w tym celu rozprawę odroczył.

Banda cyganów przed sądem

Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Katowicach wniósł w dniu 1 bm. do sądu akt oskarżenia przeciwko bandzie cyganów, która w dniu 1 września ub. roku dokonała pod Cwiklicami, w pow. oszczyńskim, napadu na transport pieniędzy. Jak wiadomo, w czasie rabunku zastrzeleni zostali listonosz śp. Głowala, gałowy śp. Masny i policjant śp. Paśteński.

Na ławie oskarżonych zasiadają cyganie: Czeniek Burjański, Marcin Majewski, Daniel, Franciszek, Antoni, Józef, Bernard i Edward Burjańscy, dalej Edward Hamerlok z Cwiklic i Józef Greteślak. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu i to na sesji wyjazdowej w Pszczynie.

Nowa organizacja katolicka w Sosnowcu

W Sosnowcu działa Polskie Stowarzyszenie Katolików z wyższym wykształceniem, które powstało z inicjatywy JE. ks. biskupa dr. Teodora Kubiny. Terenem działalności Stowarzyszenia jest całe Zagłębie Dąbrowskie. Stowarzyszenie, oprócz reprezentacji i oficjalnych wystąpień nazwanych w różnych okolicznościach życia katolickiego, organizuje zebrania dyskusyjne i odczyty w celu pogłębienia i rozpowszechnienia katolickiego poglądu na świat. Zebrania odbywają się w ostatni piątek każdego miesiąca. W zebraniach prócz członków Stowarzyszenia spośród inteligencji z wyższym wykształceniem biorą udział i sympatycy, którzy otrzymują zaproszenia, jako karty wstępu. Frekwencja na zebraniach sięga od 40—120 osób. Na zebraniach wygłoszono szereg odczytów, oświetlających różne zagadnienia życiowe z katolickiego punktu widzenia.

W bieżącym kwartale zorganizowane były następujące prelekcje: w dniu 5 kwietnia: „O wrażeniach z podróży i pobytu wśród wychodźstwa polskiego w Ameryce Południowej” — JE. ks. biskup Teodor Kubina; dn. 26 kwietnia: „Sumienie chrześcijańskie” — ks. prof. Edward Kozłowski z Krakowa. Dnia 31 maja: „Drogi i bezdroża inteligencji polskiej” — ks. dr. Michał Klepacz, profesor seminarjum duchownego w Kielcach. W dniu 28 czerwca: „Względność i bezwzględność etyki katolickiej” — ks. dr. Jan Salamucha z Krakowa.

Pamiętaj o bezrobotnych

Skutki udaru słonecznego

Z Woźnik, w pow. lublinieckim, donosi, że w tych dniach padł tam ofiarą udaru słonecznego podczas ostatnich dni upalnych strażak graniczny, Marjan Polak z Woźnik. Polak, korzystając z pięknej pogody i upałów, kąpał się w rzeczce, przepływającej pod Woźnikami, poczem położył się na brzegu i zasnął. Po pewnym czasie Polak obudził się z objawami pomieszania myśli i pobiegł w kostiumie kąpielowym do miasteczka, krążąc ku ogólnemu zdziwieniu przechodniów bez celu po ulicach. Okazało się, że nieszczęśliwy człowiek postradał zupełnie zmysły i pamięć. Nieszczęśliwą ofiarę upałów odstawiono do szpitala psychiatrycznego w Lublińcu, gdzie poddany będzie leczeniu. Wypadek ten wywołał w miasteczku przynębiające wrażenie.

W dniu 2 lipca br. o godz. 6,15 zasnęła w Parnu po długich i ciężkich, z wielką cierpliwością znoszonych cierpieniach, nasza ukochana córka i siostra

Ś. p. MARJA HUREK

przeżywszy lat 28.

O czym zawiadamia w smutku pograżona

RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 8 z domu żałoby Zgoda, 11-go Listopada 10.

Dnia 30 czerwca br. zasnął w Parnu po krótkiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 67, długoletni nasz członek i jeden z założycieli Koła Śląskiego.

Ś. p. Inżynier Stanisław Długolecki

Złóż Jego pamięci!

STOWARZYSZENIE POLSKICH INŻYNIERÓW GÓRNICZYCH I HUTNICZYCH KOŁO ŚLĄSKIE.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 lipca br. o godz. 9 rano z domu żałoby Katowice, Francuska 2.



W PODRÓŻY

cera po częstym myciu wymaga przypudrowania. Najlepiej odpowiada da zadaniu nieszkodliwy, delikatny, sporządzony ze sproszkowanych cebulek lilii białej, o 14-u odcieniach do każdej karnacji

PUDER ABARID

DLA OPALONEJ CERY BLONDYNEK DOLECAMY KOLOR „PASTEL”

Ogłaszaj się tylko w „Polonii”

Podziękowanie

Niniejszem składam W Panu Dr. ADLEROWI w KATOWICACH, Rynek 8 serdeczne podziękowanie za szybkie wyleczenie mnie z poważnej choroby skórnej Emanuel Królowski Katowice

proszki KOWALSKINA STUJĄ SIĘ PRZY UDOBRYCH BOLAŁACH GŁOWY FABR. CHEM. FARM. „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

Poszukuje się kilku kwalifikowanych

pielęgniarek

Zgłoszenia przyjmuje Administracja Lecznicy Brackiej Chorzów.

JAPONSKI PROSZEK KATOL ZABIJA AZUMI & CO. LTD. OSAKA OWADY i ROBACTWO

RESZTÓWKA

okazyjnie do sprzedania, składająca się z pięknego parku, graniczącego z lasem i ogrodu owocowo-warzywnego, razem 33 morg. W parku ładny, wygodny, murowany dom na wysokich, sklepionych suterrenach o 11 pokojach, oficyna piętrowa, murowana, lodownia. Miejscowość zdrowa o wysokiej kulturze. Szosa, stacja kol. i autobusy w miejscu. Od Poznania 35 km, od dużego miasta pow. 5 km. Adres: „Ziemianin”, poczta Ostroróg Wilk.

Księga Adresowa

Mosiego 1930 r. okazjynie do sprzedania zł. 65 plus koszty pocztowe. „Par”, Warszawa, Bracka 17, „Księga”.

Magistrat miasta Katowic, Urząd Budownictwa Naziemnego ogłasza

przetarg pisemny

na wykonanie pokrycia żelaznej konstrukcji dachowej hali targowej w Katowicach przy ul. Piotra Skargi podwójną warstwą eternitu falistego. Blizsze szczegoly: Patrz skrzynka na przetargi w domu biurowym przy ul. Młyńskiej nr. 4.

Wolne posady

POTRZEBNA panienska z lepszej rodziny, inteligentna, z wykształceniem, energiczna, mądrą się do eleg. sklepu i towarzystwa starszej dziewczynki jako wyręczycielka. Zgłoszenia pod „Zaufana”: Tow. Reklamny, Katowice, Rynek 11.

POTRZEBNA zaraz dochodząca. Zgłoszenia: Katowice, Reiborska 31c, m. 4. 2701d

BUCHALTER, polsko-niemiecki, poszukiwany. Podać warunki, życiorys, referencje pod „Szczegolowo”. 2710d

AKADEMIK-matematyk poszukiwany.

Zgłoszenia do „Polonii” pod „Nauka 2706d”.

KASJERKA z kaucją 500 zł.

potrzebna zaraz. Oferty do „Polonii” pod nr. 2704d.

Poszukiwana praca

PRAWNIK-korespondent, stenotypista, poszukuje aplikacji, ewent. innej posady, także na zastępstwo. Zgłoszenia do „Polonii” pod „Dr. 2711d”.

OGRODNIK (mieszane kultury) kawaler, lat 24, poszukuje posady od zaraz lub później. Wł. Marchlewski, Katowice - Brynów, Lubiny 1. 2702d

Sprzedanie

SZANUJ SWÓJ GROSZ! Kupując meble w firmie „MEBLANKO” Katowice, Młyńska nr. 5, oszczędzisz wiele pieniędzy. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 110, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa zł. 290. Dostawa bezpłatna.

DO SPRZEDANIA: sypialnia, jadalnia, salonik, maszyna do szycia, mały fortepian (spinet), urządzenie sklepowe, gramofon, szafy i inne rzeczy. Katowice, Jagiellońska 3, podwórze.

URZĄDZENIE dentystyczne, stół operacyjny, maszyna wiertownicza itp. tania do sprzedania. Oferty „Polonia” pod 2703d.

LANCKORONA. — „Gąsiorowska” Kulińskiej. Położona wysoko tuż przy pięknym 100-morgowym lesie-parku. Śliczny widok. Idealny wypocinek. Kuchnia doskonała. Pokój z utrzymaniem od 4 zł. 958

Ubezpieczenia

ZAKOPANE - JASZCZURÓWKA, komfortowy pensjonat „Tatrzańska” obok kąpiel, dużo słońca, doborowe towarzystwo. Kuchnia wykwintna. Ceny konkurencyjne. 979

2 MOTOCYKLE, z przyczepką, 1.000 ccm i solo 500 ccm bardzo tanio sprzedam. Grenda, Katowice, Dyrekcyjna 4. 2708d

WAPNO budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, nielasowane. Wapienniki „Brynica”. Człach. ul. Milowicka. 2407d

Mieszkania

2 MIESZKANIA z konieczności w obwodzie W. Katowic o wielkości 43 m² i 30 m² potrzebne zaraz za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do „Polonii” pod „Mieszkania z konieczności 2709”.

Różne

NAGRODĘ 50 ZŁ. uiszczę znalazcy liczących moich dokumentów osobistych, zwłaszcza legitymacji urzędniczej kolejowej, wystawionej przez Monopol Solny w Warszawie, zgubionych wraz z portfelem przy wsiadaniu do pociągu w Szopienicach popołudniu dnia 28 czerwca br. Inż. Przemysław Przybyłowicz, emeryt, radca górniczy, zarządcą przymusowy kopalni „Polska”, Mała Dąbrówka, p. Szopienice. 1002

Rozpowszechniaj „POLONIĘ”

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONII Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO-SZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1 I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50%. DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Ostry spór w Stanach Zjednoczonych

między prez. Rooseveltem i Kongresem

Waszyngton, 2. 7. PAT.
Izba Reprezentantów większością 216 przeliczeń 146 odrzuciła żądanie prezydenta Roosevelta o rozwiązaniu spółek, które eksploatują instytucje użyteczności publicznej. Wynik głosowania trwający jest za nowy cios, wymierzony przeciw powadze prezydenta Roosevelta.

Waszyngton, 2. 7. (PAT)
Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wyniku głosowania w Izbie Reprezentantów w sprawie zniesienia spółek posiadających koncesje na gazownie, elektrownie, tramwaje itp., prezydent Roosevelt odbył naradę z członkami Izby Rankinem na temat możliwości ponownego głosowania w tej sprawie. Tym razem miałyby to być głosowanie imienne, gdyż wniosek prezydenta odrzucono w głosowaniu zwykłym. Rankin sądzi, że przy głosowaniu imiennym wniosek prezydenta uzyskałby większość, albowiem wielu posłów nie zechciałoby wystąpić jawnie przeciwko tej propozycji Roosevelta.

Waszyngton, 2. 7. (PAT)
Żądanie Roosevelta, dotyczące rozwiązania spółek, mających koncesje na instytucje uży-

teczności publicznej zostało uwzględnione przez Senat, który uchwalił dn. 11 czerwca odpowiedni projekt senatora Wheelera. Wobec tego, że Izba Reprezentantów żądania prezydenta nie uwzględniła, będzie zwołane posiedzenie komisji pojednawczej obu izb dla osiągnięcia próby kompromisu w tej sprawie.

Waszyngton, 2. 7. (PAT)
Izba Reprezentantów odrzuciła ponownie większością 246 głosów przeciwko 133 żądanie

prezydenta Roosevelta uchwalenia ustawy o zlikwidowaniu w ciągu 8-miu lat spółek, posiadających koncesje na zakłady użyteczności publicznej. Wynik tego głosowania jest największą klęską, jakiej doznał Roosevelt na terenie parlamentu od czasu sprawowania urzędu prezydenta. Izba przyjęła swój własny projekt ustawy, upoważniający specjalną komisję do wydania decyzji o przyszłości spółek, posiadających koncesje na zakłady użyteczności publicznej.

Socjaliści wzywają do bojkotu wyborów

Uchwały Rady Naczelnej PPS.

Warszawa, 2. 7. Tel. wł.
„Robotnik” ogłasza uchwały Rady Naczelnej P. P. S., przyciem okazuje się, że idą one dalej, niż poprzednio mówiono, gdyż rezolucja socjalistów wzywa nie tylko do wstrzymania się od wyborów, lecz wzywa do ich bojkotu.

Odpowiedni ustęp rezolucji brzmi, jak następuje:
„Rada Naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej stwierdza:

1. Ze ordynacje wyborcze do Sejmu i do Senatu... pozbawiają masy pracujące Polski rzeczywistego prawa wyborczego; korzystanie w pełni z tego prawa staje się odtąd przywilejem wyłącznym „grupy kierowniczej obozu „sancynacyjnego” i wyższej biurokracji”, ordynacje wyborcze BBWR. odbierają ludności resztę jej praw politycznych.

2. Ze życie polityczne kraju zostaje w ten sposób cofnięte wstecz o dziesiątki lat...

3. Ze trudne zadanie rozwiązania sprawy narodowościowej w Państwie Polskiem staje się odtąd zadaniem beznadziejnym...

W tym stanie rzeczy Rada Naczelna ogłasza bojkot wyborów, przeprowadzanych na podstawie ordynacji wyborczych BBWR. takich, jakimi wyszły one z Sejmu.

Rada Naczelna poleca Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu przeprowadzenie w całym kraju masowej akcji bojkotowej.

Rada Naczelna upoważnia Centralny Komitet Wykonawczy do porozumienia się z kierownictwem ruchu ludowego i z partjami socjalistycznymi mniejszości narodowych w sprawie wspólnej akcji przeciwko ordynacjom wyborczym BBWR. aż do wspólnej akcji bojkotowej włącznie.

Zaostrzenie stosunków sowiecko-japońskich

po nocle protestacyjnej Z. S. R. R.

Moskwa, 2. 7. (PAT)
Wszystkie pisma ogłaszają na czołowych miejscach protest ambasadora Z. S. R. R. w Tokio przeciwko 8-miu wypadkom pogwałcenia granicy przez oddziały japońsko-mandżurskie w okresie między 1 maja, a 1 lipca. „Prawda” pisze, że rząd Z. S. R. R. i społeczeństwo nie zezwoli, by granica sowiecko-mandżurska stała się obiektem pogwałceń ze strony japońskiej. „Izwiestja” oskarżają koła wojskowe Japonii o chęć zerwania pokoju między Japonją a Z. S. R. R.

Tokio, 2. 7. Tel. wł.
W kołach armii i marynarki japońskiej uważana jest sowiecka nota protestacyjna za zupełnie bezpodstawną. Członkowie armii japońskiej wskazują, że wojsko japońskie jest zbyt dyscyplinowane, a poza tem za słabe, aby mogło dokonać naruszenia granicy sowieckiej. Jeżeli Rosji sowieckiej zależy na zakończeniu obecnego stanu, to może to osiągnąć tylko przez wyraźne przeciągnięcie granicy.

Z kół marynarki wojennej oświadczają, że jest niemożliwe, aby kanonierki mandżurskie wdwały się na terytorium sowieckie. Dodają jednak, że Rosja sowiecka stale wzbraniała się dojsć do porozumienia w sprawie żeglugi na Amurze i w ten sposób stworzyć normalne stosunki.

SPRAWA LOCARNA LOTNICZEGO

przedmiotem rozmów w łonie gabinetu brytyjskiego

Paryż, 2. 7. (PAT)
Agencja Havasa donosi z Londynu: Minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare i podsekretarz stanu do spraw lotnictwa Sassoon konferowali o zagadnieniach lotnictwa, a mianowicie o Locarnie lotniczym. W zakończeniu tej rozmowy poddano ponownie badaniu projekt francuski, wręczony w kwietniu, a także projekt niemiecki, zakomunikowany ostatnio w

Londynie. Z okazji tej narady stwierdzają, że gabinet brytyjski pozostaje stronnikiem ogólnej umowy sygnataryjuszy Locarna dla sprecyzowania ewentualnych zobowiązań co do posługiwania się lotnictwem wojennym. Gabinet brytyjski dopuszcza w każdym razie możliwość jednego lub więcej późniejszych układów o wykonaniu umowy ogólnej.

Projekt układu czesko-austriackiego

w sprawie wydawania zbiegów

Berlin, 2. 7. Tel. wł.
N. B. I. donosi, że w wyniku ostatniego spotkania austriackiego ministra spraw zagranicznych Berger-Waldenegg z czeskosłowackim ministrem spraw zagranicznych d-rem Beneszem, jakie miało miejsce z końcem ub. miesiąca, ze strony austriackiej przedłożono policji czeskosłowackiej projekt układu, wedle któ-

rego policja czeskosłowacka miałaby się zobowiązać do wydania Austrii wszystkich tych obywateli austriackich, którzy bez dokumentów przekraczają granicę czeskosłowacką do „raju” niemieckiego. Wzajemnie za to Czechosłowacji miałoby przysługiwać prawo domagać się wydania dezertersów niemieckich z armii czeskosłowackiej.

Długi Grecji

Ateny, 2. 7. (PAT)
Posłowie Francji i Anglii dokonali łącznego kroku u rządu greckiego w sprawie zagranicznych długów Grecji oraz zarządzeń ograniczających badania międzynarodowej komisji finansowej, obradującej w Atenach. Minister finansów oświadczył przedstawicielom prasy, iż warunki ekonomiczne kraju nie pozwalają na spłatę długów zagranicznych oraz odsetek przekraczających 35 proc.

Wstrząsy na Sycylii

Rzym, 2. 7. PAT.
Na Sycylii odczuło dwa silne wstrząsy podziemne, które spowodowały liczne uszkodzenia, w szczególności mniejszych zabudowań. Wypadków z ludźmi nie zanotowano

27 dni w powietrzu

Nowy Jork, 2. 7. (PAT)
Bracia Key wylądowali w Meridan w Missour, przebywszy w powietrzu 27 dni 5 godzin 33 minuty. Rekord braci Hunter został pobity.

Zaginiony samolot

Moskwa, 2. 7. Tel. wł.
Sowiecki wodnopłatowiec komunikacyjny, utrzymujący komunikację pasażerską między Sachalinem a kontynentem azjatyckim „L 840”, który w dniu 26 czerwca br. wystartował z Aleksandrowska na Sachalinie do Chabarowska, nie przybył do miejsca przeznaczenia. Istnieją obawy, że aparat, który kierowany był przez wytrawnego lotnika Światogorowa, uległ podczas mgły katastrofie. Na pokładzie aparatu znajdowało się 8 podróżnych i 3 ludzi załogi. Na poszukiwanie zaginionego aparatu wysłano 4 samoloty. Poszukiwania pozostały dotychczas bez rezultatu.

Rozmowy polsko-austriackie

Warszawa, 2. 7. Tel. wł.
Rozpoczęte w drugiej połowie czerwca rozmowy handlowe polsko-austriackie zostały odroczone do jesieni. Delegacja austriacka wyjechała do Wiednia, celem uzyskania dalszych instrukcji. Po otrzymaniu instrukcji należy się spodziewać ustalenia terminu wznowienia rokowań

Ks. Michał rumuński w Polsce

Warszawa, 2. 7. Tel. wł.
Prace nad przygotowaniem jubileuszowego złotu harcerstwa polskiego w Spale dobiegają do końca. Po kilkumiesięcznej pracy bezrobotni harcerze przygotowali już prawie cały obóz, w którym pomieści się około 30.000 harcerzy polskich, dalej około 1.500 harcerzy i harcerek z emigracji polskiej, oraz 1.300 harcerzy zagranicznych. M. in. Węgrzy przysłał około 500 harcerzy, Czechosłowacja również 500, Francja 120, Anglja 70, Rumunja 60, wśród których ma być następcą tronu rumuńskiego książę Michał.

Wymiana rolnicza

Warszawa, 2. 7. Tel. wł.
Przedstawiciele rolnictwa francuskiego i polskiego podpisali protokół, w którym stwierdzili, że istnieje możliwość zwiększenia wymiany produktów rolniczych. W szczególności można by wywozić z Francji do Polski takie produkty, jak wino, koniak, dalej owoce egzotyczne, kwiaty, sery, nasiona traw w ramach ustalonych przez polskie ministerstwo Rolnictwa. Co do zwiększenia eksportu polskich produktów rolniczych, to mógłby być powiększony eksport takich produktów, jak baranina, fasola, konie rzeźne, jaja, jęczmień, groch w ziarnach, żywy drób, drewno tarte i t. p.

Kredyty dla rolnictwa

Warszawa, 2. 7. Tel. wł.
Bank Rolny oraz Centralna Kasa Spółek Rolniczych rozpoczęły już udzielanie kredytów przeznaczonych dla rolnictwa. Kredyty te wynoszą 10.000.000 złotych, a zatem są cztery razy większe niż w roku ubiegłym.

Tajemnica służbowa

Warszawa, 2. 7. Tel. wł.
Sąd Najwyższy orzekł, że obowiązek zachowywania przez pracownika tajemnicy służbowej jest obowiązkowym wypływającym z ustawy i jako taki nawet bez specjalnych zastrzeżeń stanowi integralną część umowy o pracę. Odmowa pracownika podpisania zobowiązania co do ścisłego przestrzegania tajemnicy służbowej, może stanowić ważną przyczynę nieważności rozwiązania umowy o pracę bez zachowania terminu wypowiedzenia

Pożegnanie kard. Verdler'a

Praga, 2. 7. Tel. wł.
Kardynał Verdler, legat papieski na Kongres katolików czeskosłowackich, wyjechał z Pragi. Dostojnego gościa pożegnał osobiście na dworcu: premier Malypetr, minister Spraw Zagranicznych, Benes, liczni dostojnicy kościelni i państwowi, oraz olbrzymie tłumy publiczności.

Komuniści w Paryżu

Paryż, 2. 7. (PAT)
W zamieszkanem przeważnie przez komunistów przedmieściu Paryża Villejuive, nadano jednej z ulic nazwę ulicy Gorkiego. W związku z tem odbył się pochód i uroczystości, w których wzięli liczny udział pisarze komunistyczni i komunizujący z Gidem, Iliją Ehrenburgiem, Kolcowem na czele, którzy wygłosili szereg przemówień propagandowych.

Komendant Kremlu

Ryga, 2. 7. Tel. wł.
Jak donoszą z Moskwy, nowym komendantem Kremlu mianowany został niejaki Takalun. Objął on natychmiast swój urząd i wprowadził draakoński regulamin do oddziału straży na Kremlu, zgodnie z poleceniami Stalina. Krążą pogłoski, że popadły w niełaszkę i aresztowani dotychczasowy komendant Kremlu Peters, został rozstrzelany.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

WYŚCIG DO MORZA.

Warszawa, 2. 7. Tel. wł.
Ostatni etap wyścigu Warszawa — Morze i spowrotem obejmował odcinek Włocławek — Warszawa, wynoszący 184 km. Pierwszy na metę wpadł Kielbasa w czasie 6:24,09, za nim Lipiński w czasie 6:24,13, Ignasiak 6:24,21, Konpolski 6:24,21,4, Bober 6:27,19,8, potem Napierała, Olecki, Klin, Sobol, Zagórski.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Kielbasa w czasie 35:08,20, drugi Lipiński w czasie 35:10,46, trzecie miejsce poza konkursem Napierała 35:35,38, trzecie miejsce w klasyfikacji Ignasiak 35:46,22, Bober 35:57,22, Targoński 36:05,34, następne miejsca zajęli Zielhóski, Starzyński, Sobol, Judlak i Zagórski

PIERWSZA PORAZKA SCHIKATA

W uzupełnieniu wczorajszych wyników należy dodać, że ostatnia walka z poniedziałku Krauzer — Schikat zakończyła się pierwszą porażką Schikata. Obaj walczyli b. ładnie i walka stała na b. wysokim poziomie sportowym.

We wtorek wieczorem Krauzer po niezwykle ciekawej walce zremisował z Kajzerem. Kajzer ogromnie zagrażał wicemistrzowi świata Miazio doznał drugiej porażki od Schikata, ulegając w 22 min. Travaglino po dłuższej chorobie ukazał się znów wczoraj i już w 4 min. pokonał Skrobisza. Zejzig w 5 min. zwyciężył Langerą.

Wynik walki decydującej Szymkowski — Grabowski, podamy jutro.
Dzisiaj walczył decydująca Kajzer — Grabowski, Tornow — Thomson, decydująca Zejzig — Krauzer, Travaglino — Langer, Szymkowski — Schikat.

Początek o godz. 20.30 w sali Państwowej